

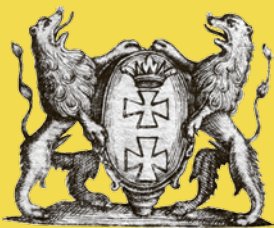
**KANTOR WYMIANY WALUT
„POSEJDON”**

Andrzej Walas

kom. 501-522-718
81-704 Sopot
ul. Kościuszki 11A

**Zygmunt
Karolak -
Ocalić od
zapomnienia**

► **Str. 10**



AKTYWNE WAKACJE Z GOKF

i Energa

► **Str. 12**



► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 491 | 04.08.2017 r.

**Zobacz
czym żyje
Trójmiasto**



wybrzeże24.pl

2200 podpisów przeciwko budowie osiedla na terenie Gedanii

Mieszkańcy okolicznych domów chcieliby, żeby tam nie było boiska, chcieliby żeby tam było normalne osiedle mieszkaniowe, oczywiście otwarte (...) taką możliwość widzę

- Paweł Adamowicz w Radiu Gdańsk 30 maja.

► **Str. 3**

Akcja gdańskiego IPN „Oddaj krew w rocznicę Powstania Warszawskiego”

73. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego IPN w Gdańsku obchodził pod hasłem: „Oddaj krew w rocznicę Powstania Warszawskiego”. Na Targu Węglowym można było oddać krew w krwiobusie, a w namiocie IPN rozdawane były materiały edukacyjne związane z Powstaniem.

► **Str. 3**

Ci, którzy sprawowali władzę po 1989 roku zbudowali posłuszny im wymiar sprawiedliwości

Z Czesławem Nowakiem, portowcem, uczestnikiem strajków w grudniu 1970 oraz w sierpniu 1980 roku, więźniem politycznym, od 13 do 21 grudnia 1981 organizatorem i jednym z przywódców strajku w gdańskim porcie, w 1989 r. posłem z listy Komitetu Obywatelskiego, a w 1991-93 z listy Porozumienia Centrum, prezesem Stowarzyszenia Godność rozmawia Artur S. Górski

► **Str. 4**

Reprinty "Gazety Gdańskiej"

Gdańsk, wtedy Wolne Miasto Gdańsk, widziany i opisywany przez dziennikarzy "Gazety Gdańskiej" w latach 30.: wydarzenia polityczne, szlaki wobec Polonii, incydenty kryminalne i zdarzenia powszednie, epizody kulturalne, sportowe, gospodarcze.

Dzisiaj gazeta z 4 sierpnia 1937 roku

► **Str. 5-8**

Odkrywanie tajemnic Neptuna



**Solidarność męska
powinna mnie
powstrzymać od
plotek na tematy
intymne tak
znakomitej postaci
jaką jest sam
bóg, bóg głębin
morskich Neptun.
Jednak ploteczki,
zwłaszcza na temat
celebrytów, zawsze
są wyczekiwane
i to od takich
tekstów zaczynamy
czytanie gazet.
A jeśli jeszcze
są okraszone
zdjęciami...!**

► **Str. 4**

Latarką w półmrok



• W 2016 roku spółka Robyg wydała na zakup praw do użytkowania wieczystego

• Czy nabywając boisko należące do spółki Gedania SA, a historycznie do kodu

Gedania- zapach ciszy

Chcielibyśmy pomóc prezydentowi Gdańska.

Żeby mógł transparentnie, co uwielbia, wyjaśnić jak radzi sobie z boiskiem Gedania.

Co powodowało, że przed rokiem mówił o swoim trupie, gdyby ktoś chciał je zabudować, a przed dwoma miesiącami - że zgodnie z wolą mieszkańców widzi tam osiedle.

Pytania, które redakcja wysłała do jego partnerów z Robyga, Oskara Kazanelsa i Wojciecha Okońskiego, wciąż czekają na odpowiedzi. Już najwyższy moment, by poszukać ich publicznie. No i wspólnie, bo miastu konspiracja w tej kwestii nie służy, a prezydent nie jest przecież "manipulantem czystej wody" jak jego nikczemni adwersarze.

gruntu w dzielnicy Wrzeszcz w Gdańsku prawie 40 mln złotych. Czy na zakupionych działkach plan zagospodarowania przyzwalał na budownictwo mieszkaniowe, czy też Państwa spółka nabywała grunty o innym przeznaczeniu i następnie występowała do uprawnionych organów władz Gdańska o zmianę sposobu użytkowania działek?

• Czy ujawniona w raporcie podpisanym 15 marca 2017 przez zarząd spółki informacja o podpisaniu umowy wstępnej i wypłaceniu 3 mln złotych na zakup praw użytkowania do kolejnej działki we Wrzeszczu, już w 2017 roku, dotyczy I etapu transakcji związanej z działką sportową należącą do Gedania SA?

tożsamościowego Gdańska, nie wzięliście Państwo pod uwagę, że jest to teren przeznaczony na cele sportowo-wychowawcze? Czy wydając ostatecznie 16,9 mln złotych planowaliście odtworzenie substancji sportowej, czy budowę mieszkań na sprzedaż?

• Czy spotkanie pana prezesa Wojciecha Okońskiego z prezydentem Gdańska zanim doszło do zakupu terenów przemysłowych przy gen. Hallera dotyczyło zmiany planów zagospodarowania tego terenu, by umożliwić zmianę funkcji terenu i dopuścić budownictwo mieszkaniowe?

• Radny Gdańska z PO, Andrzej Kowalczyk, mówi, że zabudowa boiska Gedanii, symbolu polskości Gdańska,

uświęconego krwią działaczy i członków klubu zamordowanych przez niemieckich zbrodniarzy to świętokradztwo. Czy pan Oskar Kazanelski, udziałowiec spółki i przewodniczący jej rady nadzorczej, obywatel państwa Izrael, podziela ten pogląd?

• Z oświadczenia, które Państwo opublikowaliście wynika, że jesteście gotowi do rozmów na temat przyszłości boiska Gedanii. Czy to oznacza, że zarząd, który kosztuje spółkę blisko 6 mln złotych kupował Gedanię "w ciemno" licząc na świetne kontakty z władzami Gdańska?

• Czy to stosowne, by menedżerowie Robyga obdarowywali fundację żony prezydenta Gdańska, skoro spółka jest interesariuszem organu administracji - prezydenta Gdańska?

Powyższe pytania redakcja wysłała 23 maja 2017. Nawet ABW odpowiada wcześniej - nawet jeśli nie odpowiada.

Marek Formela

F(ig)raszka

SOR – surrealistyczny
oddział ratunkowy

*Twarde krzesła, chorzy, starzy
Cała masa smutnych twarzy
Przy recepcji zaś na straży
Oddział groźnych
pielęgniarzy
Asertywnie segregują
Aby "spadać" sugerują
Kto zostaje jego sprawa
Dalej toczy się zabawa
Tu się z nikim nikt nie pieści
Szpital wszystkich nie
pomieści
I nie płakać tu nie gderać
Z personelem nie zadzierać*

Liczba

5 685 zł

koszt podestów dla
dziennikarzy z okazji wizyty
angielskiej pary książęcej
w Gdańsku

6 416 zł

koszt delegacji Piotra
Grzelaka, zastępcy
prezydenta, do Baku

75 000 zł

dotacja miejska dla
Regionalnego Centrum
Wolontariatu na... promocję
wolontariatu

Cytat tygodnia

- Uważamy, że scena Teatru
Wybrzeże nie jest miejscem
na wygłaszanie tego typu
politycznych apeli (...) to
było przedstawienie, a nie
wiec, dlatego to powinno być
apolityczne. Marszałek Struk
powinien
wyciągnąć konsekwencje -
Danuta SIKORA, radna PiS w
sejmiku pomorskim.

- Artyści mają to do siebie, że są
ludźmi bardzo wrażliwymi, którzy
w historii naszej drogiej ojczyzny
zawsze reagowali. Młoda aktorka
wyraziła swoją opinię szczerze
i z serca, już po spektaklu (...)
Protesty
przeciw reformie sądów były
ruchem obywatelskim, a
nie politycznym - Jacek
BENDYKOWSKI,
przewodniczący klubu radnych
PO w sejmiku pomorskim.

W "Rozmowie kontrolowanej"
red. Agnieszki Michajłow.
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca

Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

757. Jarmark Św. Dominika otwarty

W sobotę, 29 lipca, kilka minut po godz. 12.00 oficjalnie otwarto 757. Jarmark Św. Dominika.

Aleksandra Dulciewicz, wiceprezydent Gdańska symbolicznie przekazała klucze do miasta kupcom, które odebrał Andrzej Kasprzak, prezes zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich.

Po raz pierwszy otwarcie Jarmarku miało miejsce przed Dworem Artusa. To nie była

jedyna nowość na inaugurację. Otwarcia towarzyszył hejnał imprezy odegrany przez carillon. Po raz pierwszy od wielu lat na otwarciu nie było bębna, co było zaskoczeniem dla części przybyłych, którzy pytali gdzie będzie bęben. Po przemówieniach Aleksandra Dulciewicz,

wiceprezydent Gdańska przekazała Andrzejowi Kasprzakowi, prezesowi zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich klucze do miasta, a po chwili oboje wspólnie z marszałkiem Mieczysławem Strukiem wygłosili formułkę "Jarmark Dominikański uważam za otwarty". Po chwili

trębacz odegrali hejnał Jarmarku skomponowany z 757 nut. Co roku jedna nuta ma być dodawana do hejnału.

Jarmark potrwa do 20 sierpnia.

Tomasz Łunkiewicz



Jarmark łączy ponad podziałami. Macieja Okońskiego, przeora dominikanów i chwalcę się opozycyjnymi okrucami rodziny wiceprezydent Aleksandrę Dulciewicz znakomicie uzupełniali "towarzysz naczelnik Jastarni", marszałek M. Struk i towarzysz sekretarz wojewódzki ZSMP, prezes Andrzej Kasprzak



Sopockie co nieco

opinię prawną. Nie mam zamiaru podważać kompetencji zatrudnionych w urzędach radców prawnych, ale ich pracodawcą i bezpośrednim zwierzchnikiem jest przecież zawsze urzędujący burmistrz, prezydent czy wójt. Dlatego jestem przekonany, że akty prawa miejscowego, zatwierdzone w postaci uchwał przez radnych, powinny być - dla uniknięcia jakichkolwiek

tych przez sopockich radnych uchwał znacząco - jak wynika z raportu prof. Wiechczyńskiego - wzrosła, co na pewno powinno niepokoić.

Ostatnio wojewoda pomorski uchylił kolejną ważną uchwałę, zaproponowaną przez sopockiego prezydenta, dotyczącą tzw. „Studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego”, czyli dokumentu, który miał zde-

wa, wprowadzając do jego treści „na ostatniej prostej” dodatkowe zmiany, co nie powinno mieć miejsca. A wręcz kuriozalny był komentarz wysokiego rangą miejskiego urzędnika, który stwierdził, że ze stanowiskiem wojewody się nie zgadza, bo jest dla niego „niezrozumiałe”, ale miasto nie będzie go oprostowywać. Może dlatego, że jak napisał prof. Grzegorz

Sąd sądem,
prawo prawem...

wątpliwości i sporów kompetencyjnych - opatrzone zewnętrznią opinią prawną, lub ewentualnie - dwiema konsultacjami prawnymi. Na pewno ułatwiłoby to podejmowanie ostatecznych decyzji przez radnych. Spory prawne i merytoryczne z wojewodą mogą się oczywiście zdarzyć mimo takich zabezpieczeń i nie widziałbym w tym nic dziwnego. Jako Przewodniczący Rady Miasta firmowałem np. jedną z takich uchwał, dotyczącą zmiany statutu, której część zapisów została ostatecznie uchylona. Zabiegałem wtedy jednak o niezależne opinie prawne, a uchylone zapisy, jak się okazało, w większości pochodziły z funkcjonującego już wcześniej statutu. Ale w kolejnych latach ilość takich przypadków uchylenia podję-

terminować przyszły kształt urbanistyczny, architektoniczny i przestrzenny Sopotu. Okazało się, że uchwała ta też posiadała poważne, dyskwalifikujące wady prawne. Jako jedyni głosowali przeciwko przyjęciu tego dokumentu niezależni radni ruchu obywatelskiego „Kocham Sopot”, kierując się względami merytorycznymi oraz uznając, iż stanowi on istotne zagrożenie dla przyszłych kierunków rozwoju miasta i może doprowadzić w konsekwencji do dalszej, zbyt intensywnej i agresywnej zabudowy mieszkaniowej oraz użytkowej. Gorzka to jednak satysfakcja, zwłaszcza, że tak ważny projekt dla miasta i mieszkańców - jak uznał wojewoda - przygotowano z poważnym naruszeniem pra-

Wierczyński w swojej analizie, że tylko w jednym rozpatrywanym przez WSA przypadku, nie stwierdzono nieważności uchwały, ale tylko dlatego, że ewidentnego naruszenia prawa nie uznano za istotne?

Puentą tego tekstu niech będzie ostatnie zdanie autora analizy: „smutnym paradoksem jest to, że w zeszłym roku na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego uruchomiono studia z tworzenia prawa miejscowego. Studiowało na nich sporo samorządowców (w tym jeden burmistrz i sekretarz miasta), ale nie było wśród nich ani jednej osoby z sopockiego Urzędu Miasta”.

Wojciech Fulek

Personalia

✓ Obfita delegacja gdańskich urzędników udała się do Monachium. Na liście podróżników oprócz prezydenta Gdańska **Pawła Adamowicza**, dwoje jego zastępców: **Aleksandra Dulciewicz** i **Piotr Grzelak**, sekretarz miasta **Danuta Janczarek**, szef kancelarii **Maciej Buczkowski**, dyr. **Iwona Bierut**, rzecznik **Katarzyna Skorupka-Kaczmarek**, asystent **Marek Bonisławski**. Wyjazd każdej z osób kosztował 1000 złotych. Co z tego wynika dla Gdańska zapytają radni opozycji. Monachium przez 16 lat rządził burmistrz z SPD **Christian Ude**, a teraz **Dieter Reiter**, też socjaldemokrata. Obaj w bogatym Monachium ostro sprzeciwiali się prywatyzacji firm komunalnych co nad Motławą niemożne.

✓ Niepokój w Fundacji Theatrum Gedanenses. Jej prezes prof. **Jerzy Limon** poinformował o niedoborach finansowych w związku z rezygnacją Grupy Lotos ze współpracy przy organizacji festiwalu szekspirowskiego. Kryzys nie jest chyba specjalnie głęboki bo prezes w poszukiwaniu spektakli peregrynował od Europy po Iran w poszukiwaniu odpowiednich spektakli. Nic nadzwyczajnego, skoro we władzach fundacji sami poważni przedsiębiorcy: prezydent pracodawców **Zbigniew Canowiecki**, dyr. Bałtony i prezes ubezpieczeń różnych **Jerzy Mrozowski**, twórca Hestii **Jerzy Zajadło**, organizator Futury **Jerzy Kobylński**, **Wojciech Prokurat** z branży farmaceutycznej i **Julian Skelnik**, menedżer, członek zarządu i rad nadzorczych w branży portowej. A prezesem zarządu - następcą m.in. **Władysława Zawistowskiego**, **Andrzeja Kanthaka**, **Zbigniewa Markowskiego** - jest **Jacek Walczykowski**, który przez kilka tygodni zarządzał plockim Orlenem...

✓ Prof. **Jacek Namieśnik**, rektor Politechniki Gdańskiej, wybitny chemik, po raz drugi został laureatem nagrody prezesa Rady Ministrów, przyznawanej za wybitne osiągnięcia naukowe. Wyróżnienie przyznano za osiągnięcia medyczne i aparaturowe w zakresie rozwiązań na styku biologii i medycyny. Po raz pierwszy prof. Namieśnik nagrodę szefa rządu otrzymał w 2007 roku - doceniono jego pracę z zakresu inżynierii środowiska. Jak powiedział Radiu Gdańsk, nagroda pokazuje naukowy potencjał środowiska Politechniki Gdańskiej.

W poniedziałek rano na atak serca zmarł **Piotr Dwojcki**, znany gdański działacz społeczny. Był pracownikiem Uniwersytetu Gdańskiego, z wykształcenia ekonomistą. Od 2011 roku uczestniczył w działaniach społecznych - angażował się w akcje na rzecz ochrony krajobrazu i zabytków Gdańska oraz w inicjatywy dzielnicowe, w tym w 2012 we wprowadzenie pierwszego gdańskiego budżetu obywatelskiego; był współinicjatorem kampanii na rzecz budżetu obywatelskiego w Gdańsku; do 2012 pełnił funkcję przewodniczącego Rady Dzielnicy w Dolnym Wrzeszczu. Był zaangażowany w inicjatywę Gdańsk Obywatelski, stworzoną w 2013 celem pobudzenia dyskusji o przyszłości Gdańska oraz z myślą o wyborach samorządowych. Z jej ramienia w poprzednich wyborach kandydował do Rady Miasta Gdańska. Był autorem wygrywających projektów gdańskiego budżetu obywatelskiego pierwszy i drugiej edycji (2014 i 2015). Organizował debaty dotyczące rozwoju miasta i metropolii. Pogrzb Piotra Dwojckiego odbędzie się dziś, piątek 4 sierpnia, o godz. 14.30 na Cmentarzu Srebrzysko.

2200 podpisów przeciwko budowie osiedla na terenie Gedanii

Ponad 2200 podpisów mieszkańców Gdańska protestujących przeciwko budowie osiedla mieszkaniowego na historycznych terenach Gedanii złożył w Urzędzie Miejskim Kacper Płażyński wraz z mieszkańcami Wrzeszcza.

O sytuacji z terenami Gedanii pisaliśmy już wielokrotnie. Przeciwko budowie na historycznym terenie osiedla mieszkaniowego są nie tylko okoliczni mieszkańcy. W obronie terenu, który dla Gdańska i dla gdańszczyzny ma znaczenie historyczne, stają działacze społeczni i politycy.

2 sierpnia Kacper Płażyński, który od kilku miesięcy jest zaangażowany w sprawę terenów Gedanii wraz z przedstawicielami mieszkańców Wrzeszcza mieszkańcami Gdańska udał się do Urzędu Miasta Gdańska aby

złożyć petycję mieszkańców sprzeciwiających się budowie osiedla mieszkaniowego na terenach historycznej Gedanii.

- Osiedle mieszkaniowe na terenie Gedanii może powstać tylko gdy zostanie ulegnie plan zagospodarowania tego terenu, a tego może dokonać tylko Rada Miasta na wniosek pana prezydenta oraz zmiany umowy użytkowania wieczystego. Sytuacja jest skomplikowana prawnie - powiedział **Kacper Płażyński**. - Ostatnie wypowiedzi pana prezydenta zaniepokoiły mieszkańców. Są wysy-

łane sprzeczne sygnały. Pan prezydent regularnie zmienia

zdanie w tej sprawie. Raz wyowiada się cytując "Po moim

Mieszkańcy okolicznych domów chcieliby, żeby tam nie było boiska, chcieliby żeby tam było normalne osiedle mieszkaniowe, oczywiście otwarte (...) taką możliwość widzę

- Paweł Adamowicz w Radiu Gdańsk 30 maja.



trupie powstanie na tym terenie osiedle mieszkaniowe", a następnie słyszymy, że pan prezydent rozmawia z mieszkańcami i uważa to za dobry pomysł. Jest tu jakaś kolizja wizji pana prezydenta odnośnie tego terenu. Ta petycja to odpowiedź bezpośrednia na słowa pana prezydenta.

Podpisy pod petycją były zbierane na facebooku, w kościele, a także przed meczem Lechii z Cracovią. Kibice biało-zielonych nie zawiedli i w ciągu 45 minut zebrano 650 podpisów.

- Mieszkam vis a vis stadionu i widzę co dzieje się na tym terenie - powiedział **Piotr Krawczyk**, mieszkaniec Wrzeszcza. - Sprawa petycji rozwijała się pocztą pantoflową. Było jedno wielkie spotkanie na terenie stadionu Gedanii. Osoby zaangażowały się w zbieranie podpisów

na facebooku, przed wielkimi wydarzeniami, żeby zmobilizować mieszkańców Wrzeszcza, żeby się w tej sprawie wypowiedzieli i dokonali wyboru, który tak naprawdę został nam odebrany. Nie zgadzamy się, aby na tym terenie powstało osiedle mieszkaniowe. Chcemy, aby nadal funkcjonowało tam boisko, w przyszłości być może jakaś hala, żeby było to teren ogólnie dostępny dla mieszkańców i dla młodzieży.

Kacper Płażyński i mieszkańcy Wrzeszcza udali się z petycją do prezydenta, ale nie spotkali się ani z prezydentem, ani z żadnym z jego zastępców. Zostali poinformowani, że wszelkie petycje należy składać w biurze podawczym na parterze. Tam też została złożona petycja.

Tomasz Łunkiewicz



Poczta Agencja Usług Finansowych S.A.

Nawiąże współpracę z:

Współpracownikiem/Sprzedawcą

Wymagania:

- wykształcenie minimum średnie, preferowane wyższe
 - niekaralność
 - komunikatywność, determinacja do osiągania celów
 - umiejętność korzystania z narzędzi informatycznych
- Doświadczenie w sprzedaży produktów ubezpieczeniowych nie jest warunkiem koniecznym.

Doświadczonym agentem/Pośrednikiem:

- posiadającym ugruntowaną pozycję na rynku lokalnym
- otwartym na poszerzenie oferty o atrakcyjne produkty i rozwiązania

Chętnych prosimy o przesyłanie zgłoszeń zawierających krótką historię zawodową oraz list motywacyjny na adres sekretariat@pauf.pl

W tytule wiadomości prosimy wpisać „Współpracownik/Sprzedawca” lub „Doświadczony agent/Pośrednik”

Akcja gdańskiego IPN „Oddaj krew w rocznicę Powstania Warszawskiego”

73. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego IPN w Gdańsku obchodził pod hasłem: „Oddaj krew w rocznicę Powstania Warszawskiego”. Na Targu Węglowym można było oddać krew w krwiobusie, a w namiocie IPN rozdawane były materiały edukacyjne związane z Powstaniem.



W pobliżu Teatru Wybrzeże stanął krwiobus Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku, w którym można było oddać krew. W namiocie IPN rozdawano materiały edukacyjne związane z Powstaniem. Wśród nich były broszury z serii „Patroni naszych ulic”, biało-czerwone opaski, a także bawełniane torby, na których można było wydrukować unikalne motywy powstańcze. Można było je drukować także na koszulkach, przyniesionych przez odwiedzających namiot IPN. Dawcy krwi otrzymywali ryngrafy ze znakiem Polski Walczącej.

- W 73 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego przeprowadzamy akcję edukacyjną pod hasłem "Oddaj

krew w rocznicę Powstania Warszawskiego" - powiedział **Marcin Węgliński**, asystent prasowy Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku. - Akcję organizujemy wspólnie z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa. Podczas naszej akcji chcemy uczcić rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego poprzez oddanie krwi za tych, którzy zrobili to 73 lata temu. Na naszym stoisku mamy broszury edukacyjne, wszystkie związane z Powstaniem, na temat powstańców generała Chruściela. Mamy również gadzety związane z powstaniem dla uczestników akcji, którzy oddadzą krew, jak i dla przygodnych spacerowiczów.

Tomasz Łunkiewicz

Energa rozwiązała problem billingowania, odbudowuje zaufanie klientów

Daniel Obajtek, prezes Grupa Energa SA, na spotkaniu z przedstawicielami mediów w salonie klienckim sprzedaży i obsługi na terenie Olivia Business Centre ogłosił przezwyciężenie problemu długotrwałego braku faktur. - **Największym problemem jaki Grupa posiadała był problem billingowania czyli problem wystawiania faktur. Ten problem mamy już za sobą - powiedział prezes Obajtek. W najbliższych dniach powołany zostanie rzecznik klientów.**



Problem długotrwałego braku faktur, który dotknął części klientów Grupy Energa, był skutkiem nieukończoności i niestabilnego systemu obsługi klienta, który wprowadzono w 2015 roku.

- Największym problemem jaki Grupa posiadała był problem billingowania czyli problem wystawiania faktur - powiedział **Daniel Obajtek**, prezes Grupa Energa SA. - W momencie gdy objąłem stanowisko w tej spółce dla mnie był to największy problem. Uważam, że był to niesamowity problem dla Grupy i dla naszych klientów. Dziś każdy układa sobie budżet i zgodnie z budżetem planuje wszelkiego rodzaju wydatki. Dziś klient nie może czekać na fakturę. Powinien dostać ją zgodnie z terminem, a nie za miesiąc, dwa, czy za dwa lata. Niestety ta sytuacja miała miejsce. To był duży wysiłek mój i współpracowników, których dobrałem, aby ten problem rozwiązać. W marcu było 80 tysięcy niefakturowanych faktur. Niektóre czekały nawet od roku 2013.

Największy problem pojawił się w 2015 roku gdy podjęto decyzję by migrować dane klientów do niestabilnego systemu. To spowodowało rozjechanie się systemu i problemy z billingowaniem. Ten problem mamy już za sobą. Prognozy były takie, że ten temat zakończy się z końcem pierwszego kwartału 2018 roku. Nie mogłem sobie na to pozwolić. Chciałem, żeby w ciągu 3-4 miesięcy temat billingowania został zakończony. Zafakturowanych zostało 80 tysięcy faktur. Zostały pojedyncze przypadki, nad którymi właśnie się pochylałem. Oprócz tego jest jeszcze około 2 tysiące klientów z 2017 roku, którzy wypadli z systemu, ale do końca sierpnia ich przypadki również zostaną rozwiązane. Osiągnęliśmy konkretny cel i sukces. Do wszystkich klientów, którzy mieli z tego powodu problemy poszły pisma informacyjne, że można zaległości rozłożyć na raty i spłacić bez obciążania klientów odsetkami, bo sytuacja była wyłączona z winy firmy. Powołujemy

również rzecznika klienta. To będzie osoba do której klienci będą mogli się zwrócić z różnego rodzaju sprawami związanymi z działaniem i usługami Grupy Energa, która będzie zajmowała się daną sprawą od początku do końca.

- Żadna spółka energetyczna nie jest wolna od pomyłek, które dotknąć mogą jej klientów - powiedział **Jarosław Dybowski**, prezes zarządu spółki Energa Obrót. - Zamykając problem z nowym systemem obsługi, Energa zredukowała po prostu skalę nieprawidłowości z poziomu rażącej anomalii do ułamka procentu, wielkości dopuszczalnej przy wdrażaniu tak wielkich systemów. Naszą ambicją i zamiarem jest jednak, aby przeprowadzone działania nie były końcem drogi, ale początkiem kolejnego etapu. Dlatego w obrębie całej grupy wprowadzane są obecnie kolejne proklenckie rozwiązania, spójne z przyjętą strategią firmy.

Tomasz Łunkiewicz

Ci, którzy sprawowali władzę po 1989 roku zbudowali posłuszny im wymiar sprawiedliwości

Z Czesławem Nowakiem, portowcem, uczestnikiem strajków w grudniu 1970 oraz w sierpniu 1980 roku, więźniem politycznym, od 13 do 21 grudnia 1981 organizatorem i jednym z przywódców strajku w gdańskim porcie, w 1989 r. posłem z listy Komitetu Obywatelskiego, a w 1991-93 z listy Porozumienia Centrum, prezesem Stowarzyszenia Godność rozmawia **Artur S. Górski**

- Od z górą dwóch dekad upominacie się, jako Stowarzyszenie Godność, o prawa osób represjonowanych w PRL. W tamtym czasie, m.in. w stanie wojennym, orzekali sędziowie, którzy sprawują nadal ten zaszczyt, mimo, że trudno mówić o ich niezawisłości. Piszecie apele, występujecie przed sądami. Próba reformy sądownictwa, oby nie tylko personalnej zmiany, została tymczasowo przyhamowana. W jakim kierunku ona powinna pójść?

- W ostatnich tygodniach Sejm i Senat uchwaliły ustawy reformujące sądownictwo. Wiemy, że dwie z nich będą procedowane raz jeszcze. Nam chodzi o zwrócenie uwagi, że skostniały, niewydolny wymiar sprawiedliwości jest oparty na wzorcach z PRL. Myślę, że większość społeczeństwa, a na pewno środowiska osób represjonowanych, czekały od początku transformacji, czyli 1989 roku. My, byli więźniowie polityczni ze Stowarzyszenia „Godność” domagaliśmy się zmian w sądownictwie. Rok po roku. I podczas rocznic grudniowych, i w licznych petycjach. Z biegiem lat jednak ów model wymiaru sprawiedliwości utrwalił się w zamkniętych korporacjach. Stąd i nasz apel do prezydenta Andrzeja Dudy i do parlamentarzystów, podpisany już przez 28 tysięcy osób, o konieczne zmiany w wymiarze sprawiedliwości, w procedurach, w jego organizacji, też w wymiarze etycznym i personalnym.

- Od 1990 roku nie ma już PZPR. Rządzą, co prawda z przerwami, ludzie wywodzący się z „Solidarności”, czy inaczej - z części dawnej opozycji. Skąd to przekonanie o postPRL w sądach?

- Sam pan powiedział o czę-

ści opozycji. Elity solidarnościowe zawiodły. Jeśli dzisiaj Bogdan Borusewicz mówi, że reforma sądownictwa jest konieczna to pytam, a co on robił przez lata w Sejmie i w Senacie? Odpowiedź jest taka, że nic, jeśli chodzi o sądownictwo i bardzo mało, jeśli chodzi o ustawy kombatanckie. Mam wrażenie, że ci, którzy sprawowali władzę po 1989 roku zbudowali posłuszny im wymiar sprawiedliwości, opierając się o dawne kadry i struktury.

- Wrażenie?

- Z własnego doświadczenia znamy dyspozycyjność wymiaru sprawiedliwości, ukształtowanego w czasach PRL. Sądownictwo pozostało nietknięte. A przecież było podporządkowane politycznie, ba wychowywali sędziów ludzie, na których ciążyły sądowe zbrodnie sprzed 1956 roku. Niektórych sędziów, którzy skazywali w stanie wojennym, spotykaliśmy po 1991 roku podczas procesów o odszkodowania za niesłuszne skazywanie za działalność polityczną. Pamiętam dziwnie pojętą solidarność sędziów, która spowodowała, że sędzia Anna Kurska nie znalazła się w komisji do weryfikacji sędziów. Komisja i tak nie została skompletowana. Środowisko sędziowskie tego samooczyszczenia nie dokonało, bo go nie chciało.

- Nie chciało, a patrząc na uczestników protestów przeciwko ustawom reformującym sądy, nie chce. Mają zresztą wsparcie na przykład Pawła Adamowicza, który ogłosił drugą rewolucję - rewolucję solidarności, broniącą sędziów. Prezydent Gdańsk we wrześniu będzie, jako podsądny, sam musiał się bronić przed powagą sądu z powodu, jak tłumaczy omyłki pisarskiej w oświadczeniach majątkowych.

Manifestuje tymczasem u boku sędziów z wydziału karnego Sądu Rejonowego Gdańsk Południe, którego sędzia umorzyła już raz sprawę prezydenta Adamowicza...

- Mamy przykład kuriozalny, stawiający pod znakiem zapytania sędziowską bezstronność. Co ma sobie myśleć szary obywatel, który widzi, jak krzywdząco jest traktowany, a jakimi przywilejami cieszą się ludzie z elity. Sygnał poszedł w kontekście ciężących zarzutów. Prezydent Adamowicz liczy, być może, że ten sąd okaże się łaskawy, a wyrok będzie dla niego satysfakcjonujący. Taki zabieg był już dokonany przy okazji jubileuszu Trybunału Konstytucyjnego, kiedy to prezydent Gdańsk, urządził fetę, do czego nie miał prawa. Nie jest to zadanie gminy by wydawać pieniądze publiczne na takie przedsięwzięcia.

- "Gazeta Gdańska" opisała ostatnio rezygnację sędzi Anny Marii Skupnej, byłej już prezes kluczowego w regionie Sądu Apelacyjnego...

- Skoro rezygnacja nastąpiła przed końcem kadencji powód jakiś był. Sędzia Skupna orzekała przez lata w Gdańsku. Na przykład w procesie kolegi Tadeusza Wołyńca z Koszalina o odszkodowanie za represje na etapie apelacji wnioskowaliśmy wówczas by sędzia Anna Skupna nie orzekała i ona wyłączyła się z postępowania. Takich sędziów z lat stanu wojennego w Gdańsku było jeszcze przed dekadą aż kilkunastu. Ta odnowa wymiaru sprawiedliwości idzie więc z oporami. Nas nie dziwi ten opór. Środowiska prawnicze bronią w ten sposób swoich pozycji, nienaruszalnych przez ostatnie 27 lat.

Odkrywanie tajemnic Neptuna

Solidarność męska powinna mnie powstrzymać od plotek na tematy intymne tak znakomitej postaci jaką jest sam bóg, bóg głębin morskich Neptun. Jednak ploteczki, zwłaszcza na temat celebrytów, zawsze są wyczekiwane i to od takich tekstów zaczynamy czytanie gazet. A jeśli jeszcze są okraszone zdjęciami...!

Na jednym z wernisaży, takich na które chce się iść, a nie dlatego żeby się pokazać między instalacjami, spotkałem ojca Neptuna. Tak

nazywał pana **Wacława Rosnowskiego** (na zdjęciu), który przez 30 lat zajmował się konserwacją naszej najsłynniejszej fontanny. A

zajmował się Neptunem jak własnym dzieckiem. Otóż Pan Wacław, usłyszawszy o moim zamiarze, zdradził mi tajemnice, które przykrywa

ogon trytona.

Przed wojną ogon, a właściwie jego końcówka, oddalona była od figury ok 15 cm. Po wojnie, jedynie słuszna władza, w dbałości o moralność mieszkańców i turystów, nakazała przykręcenie pletwy ogona tak blisko boskiej osoby, żeby nikt nie mógł zobaczyć wstydlwego fragmentu. No i wzięli się oprawcy do dzieła, nagwintowali największą chlubę męskości i... tak jest do dzisiaj. Pan Wacław wspomina, bowiem dzisiaj jest już na zasłużonej emery-

turze, że ilekroć musiał wkręcić śrubę w to najwrażliwsze miejsce, odczuwał to boleśnie, niemal osobiście.

Czasem udaje się zobaczyć boga w całej krasie, ale nawet mieszkańcy Gdańsk mają ku temu niewiele okazji. Przeto, jak jakiś paparazzi, zwłaszcza przyjeżdżnym, odsłaniam tajemnicę rozporkową Neptuna (widział Go ktoś kiedyś w spodniach?).

MK



Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

Z pobytu ks. Kentu w Polsce



Ks. Kentu w towarzystwie hr. Adama Potockiego na dziedzińcu wawelskim.



Księstwo Kentu na przechadzce po ulicach Krakowa.

Królewscy goście w Łańcutie

Łańcut. (Tel. wł.) Księstwo Kentu przybyli do Łańcuta o godz. 2.40 po południu w towarzystwie hr. A. Potockiego, hr. P. Tyszkiewicza i pp. Kozieł-Poklewskich. Na stacji w Łańcutie witał gości ordynat łañcutki, hr. Alfred Potocki oraz brat jego hr. Jerzy Potocki, ambasador R. P. w Waszyngtonie. Ze stacji ks. Kentu wspaniałym powozem, zaprzężonym w czwórke koni, odjechali do pałacu. Zaprzęgiem kierował woźnica w liberii, z tyłu zaś powozu na wysokim koźle, siedziało dwóch służących w strojach dworskich.

Goście, towarzyszący książęcej parze, zajęli miejsce w samochodach.

Przyjazd min. Becka do Łańcuta

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj rano przybył do Łańcuta minister Józef Beck z małżonką, w towarzystwie dyr. Potockiego.

W godzinach południowych przybył również do Łańcuta wojewoda lwowski Alfred Bityk.

Jedyny ratunek Chin w długiej wojnie

Szanghaj (PAT). Chińskie koła polityczne sądzą, że natarcie japońskie w najbliższym czasie nie pójdzie w kierunku południowym z powodu silnej koncentracji wojsk nankińskich w obszarze Pao Ting fu oraz w północnej części prowincji Czang Tung. Koła te sądzą, że Japonczycy będą usiłovali opanować prowincję Czahar i Suiyuan, leżące pomiędzy Mandżukuo a Mongolią zewnętrzną, co miałooby dla Japonii obrzynie znaczenie na wypadek konfliktu z Sowietami.

Poza tym w takim wypadku odpowiedzialność za wybuch wojny spadłaby na Chiny. Mimo to, wojna wydaje się celowym wyjściem z sytuacji dla Nankinu, ponieważ wyrażenie zgody na obecną sytuację w Chinach północnych mogłoby spowodować upadek rządu centralnego i ruinę dzieła zjednoczenia narodowego, przeprowadzanego przez marsz. Czang Kai Szeka. Jednocześnie Chiny zwlekają z rozpoczęciem działań wojennych w Chinach północnych na szerszą skalę, zwłaszcza, że sytuacja wojsk chińskich na północ od rzeki Żółtej jest bardzo trudna. Chiny północne połączone są z resztą kraju tylko dwiema liniami kolejowymi i mogą być bardzo łatwo odcięte. Przypuszczalnie pierwsze ruszą do walki doborowe wojska z armii marsz. Czang Kai Szeka, które będą musiały walczyć do ostateczności i ewentualnie się poświęcić. W Nankinie zdają sobie sprawę, że jedyny ratunek Chin polegałoby na wojnie przewlekłej, której obawia się Japonia.

Obserwatorzy chińscy twierdzą poza

tym, że przed nowym natarciem japońskim w Chinach północnych należy spodziewać się nowych incydentów na granicy sowiecko - mandżurskiej, ponieważ Japonczycy będą chcieli wypróbować stanowisko Sowietów. Stanowisko to, wedle opinii chińskich kół politycznych, ma być bardzo zdecydowane.

Przygotowania do obrony Nankinu

Nankin. (PAT) Chińskie koła polityczne zwracają uwagę, że japońskie oblężenie sił zbrojnych chińskich są przesadne. Ruchy wojsk chińskich mają na celu również zabezpieczenie portów na wschodnim wybrzeżu oraz ujścia rzeki Yang-tse.

Minister wojny oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, że na wszelki wypadek zarządzone przygotowania do

Nowa rzeź w Tung-czao

Tokio. (PAT) Dowództwo naczelne armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: Dnia 29 lipca o godz. 3 rano rozbite oddziały 29 armii chińskiej wtargnęły do miasta Tung-czao i połączywszy się z dwoma batalionami miejscowej żandarmerii, uderzyły na tamtejszy garnizon japoński.

Podczas gdy garnizon japoński był obleżony w koszarach, oddziały chińskie zaczęły rabować miasto. Podczas napadu aresztowano szefa rządu wschodniego Hopei, zaś wielu urzędników zabito. Następnie oddziały chińskie zajęły hotel japoński, zabijając dwóch pułkowników japońskich. Poza tym zabito wielu obywateli japońskich, zaś domy ich po uprzednim obrabowaniu — podpalone. W Tung-czao zamieszkiwało 380 Ja-

pończyków, z których 200 jest zabitych, a 180 zdołało się uratować. Żołnierze chińscy wywieźli kobiety japońskie do koszar, gdzie zostały one rozstrzelane.

Marsz wojsk chińskich na północ

obrony Nankinu i innych miast w dolinie rzeki Yang-tse.

Samoloty japońskie bombardowały Nankau na północny zachód od Pekinu, przy czym wielu oficerów i szeregowych Chińczyków odniosło rany. Ponadto samoloty japońskie bombardowały Pao-ting-fu, przerywając połączenia drutowe. Pao-ting-fu korzysta jedynie z komunikacji kolejowej i lotniczej.

pończyków, z których 200 jest zabitych, a 180 zdołało się uratować. Żołnierze chińscy wywieźli kobiety japońskie do koszar, gdzie zostały one rozstrzelane.

Marsz wojsk chińskich na północ

Tokio. (PAT) Gubernator prowincji Szantung gen. Han - Fu - Czu oddał się pod rozkazy marsz. Czang - Kai - Szeka, porzucając neutralne stanowisko wobec Japonii, które zajmował od 10-ciu lat. Sytuacja w prowincji Szantung nadzwyczaj się zaostriżyła z powodu nagłego wyjazdu gen. Han-Fu-Czu po instrukcje do Londynu oraz z powodu ciągłego posuwania się wojsk nankińskich w kierunku północnym. Na zasadzie zwiadów lotniczych otrzymano wiadomości, że armie chińskie zamierzają otoczyć obszar Pekinu i Tientsinu zapomożąc wojsk prowincjonalnych z Czaharu, Honei,

Dowódca japoński wysłał samoloty, polecając im zbombardowanie oddziałów chińskich, które następnie zostały przez wojska japońskie wzięte do niewoli i rozbrojone koło Pekinu.

Ucieczka Japończyków z miast chińskich

Tokio (PAT). Agencja Domei donosi z Szanghaju, że z powodu wzrostu propagandy antyjapońskiej konsulat i obywateli japońscy zostają ewakuowani z Czung Kingu i I Czangu do Szanghaju. Jednocześnie wszystkie kobiety i dzieci japońskie z głębi Chin są ewakuowane do Hankau lub Szanghaju.

Straty wojsk japońskich

Tokio (PAT). Agencja Domei komunikuje, iż wojska japońskie, począwszy od dnia 7 lipca straciły podczas dotychczasowych walk w Chinach północnych 336 zabitych i 837 rannych.

Samoloty japońskie bombardują pociąg

Tokio (PAT). Dowództwo japońskie w Tientsinie komunikuje, że samoloty japońskie dwukrotnie bombardowały pociąg, przewożący wojska chińskie w kierunku południowym z Kaiganu do Hankou.

Szansi, Szantungu. Linia kolejowa Pekin-Hankau jest fortyfikowana, podobnie jak m. Pa-Ting-Fu.

Na linii Tien-tsin — Pukau Chińczycy koncentrują ciężką artylerię. Niedobitki 38 dywizji chińskiej, które wycofały się z Tien-tsinu skoncentrowano w Maczang.

W Pekinie panuje spokój i porządek. Rząd tymczasowy przy współpracy japońskich władz wojskowych przeprowadza rozbrojenie pozostałych oddziałów chińskich, które przechodzą na stronę rządu tymczasowego.

Po sensacyjnej wymianie listów między Chamberlainem a Mussolinim

Doniosły zwrot w stosunkach angielsko-włoskich

Londyn. (PAT) Według informacji agencji Reutera z kół politycznych, wymiana listów pomiędzy Chamberlainem a Mussolinim stwarza warunki, w których można będzie wytworzyć nowy korzystny punkt wyjścia dla stosunków angielsko-włoskich.

Wymiana listów osobistych przyczyni się do rozwiania wzajemnej nieufności i może być interpretowana jako wskazówki, że rząd włoski i rząd brytyjski doszły do porozumienia w zakresie stosunków na morzu Śródziemnym w sposób ujęty przez min. Edena.

W związku z wymianą listów przypominają również oświadczenie min. Edena podczas debaty nad sytuacją międzynarodową w Izbie Gmin. Minister Eden oświadczył wówczas m. in.:

„Wielka Brytania niewątpliwie zamierza bronić swych interesów państwowych na morzu Śródziemnym, podobnie jak i wszędzie na świecie. Nie mamy zamiaru zagrażać interesom innych. Morze Śródziemne jest dla nas głównym szlakiem komunikacyjnym, jednak na tym szlaku jest dość miejsca. O ile zamierzamy utrzymać na tym szlaku naszą pozycję, a do tego dążymy, to nie mamy jednak zamiaru zamy-

kać tego szlaku dla innych. Najmniej zaś pragniemy przeszkadzać narodom, graniczącym z tym morzem. Na morzu Śródziemnym jest dość miejsca dla wszystkich, wolny przejazd przez morze Śródziemne leży w interesie zarówno W. Brytanii jak i wszystkich mocarstw śródziemnomorskich. Wielka Brytania nie zamierza prowadzić wobec żadnego kraju ani polityki agresywnej ani polityki zemsty. Myśl podobna ni-

gdy nie powstała w umysłach brytyjskich. Słowo „vendetta” nie ma równoległego określenia w słownictwie angielskim”.

Na ustęp ten przemówienia min. Edena nie zwrócono wówczas uwagi, a na jakąś się okazuje, ustęp ten zasługiwał.

Co się zaś tyczy wymiany listów, treść ich trzymana jest w ścisłej tajemnicy i trudno, jak dotychczas, otrzymać jakiegokolwiek informacji na temat ten.

Pan Prezydent Rzplitej wśród Kaszubów Nadola nad jeziorem Żarnowieckim

W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki odwiedził wioskę Nadolę, położoną na zachodnim brzegu jeziora Żarnowieckiego.

O godz. 9 rano samochody, wiozące z Juraty P. Prezydenta Rzplitej, przybyły do mostu na Piaśnicy. W miejscu, w którym Piaśnica wypływa z jeziora Żarnowieckiego, Pan Prezydent Rzplitej wraz z rodziną oraz towarzyszącymi mu osobami, kapelanem zamkowym ks. Humpolą, p. wojewodą pomorskim Wł. Raczkiewiczem i starostą morskim Potockim udał się kutrem na przejażdżkę po jeziorze.

Około godz. 11 łodzi, wiozące P. Prezydenta Rzplitej wraz z otoczeniem, dobiły do pomostu w Nadolu. Tu zebrała

się cała ludność wsi z wójtem gminy Maholem i sołtysiem na czele, witając Dostojnego Gościa chlebem i solą. Brama triumfalna i cała wieś Nadolę przybrane były flagami narodowymi. Pan Prezydent Rzplitej po entuzjastycznym powitaniu razem z otoczeniem zwiedził wieś Nadolę, po czym podejmowany był przez właścicieli jeziora Żarnowieckiego, rodowitych Kaszubów, pp. Augustynostwa Konkółów. Przy stole obok Dostojnego Gościa zasiadli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa kaszubskiego. Około godziny 13,30 P. Prezydent Rzplitej wraz z towarzyszącymi Mu osobami tą samą drogą odpłynął łodziami.

Historyczny budynek więzienny w Magdeburgu

ofiarywany państwu polskiemu

Berlin. (PAT) Burmistrz Magdeburga dr. Markmann ofiarował państwu polskiemu budynek w obrębie cytadeli magdeburskiej, w którym podczas wojny światowej był uwięziony Marszałek Piłsudski.

Cieszyć się dzieci!

Nowe zniżki kolejowe w czasie od 5 do 15 sierpnia

Warszawa. (PAT) Niezwykłe powodzenie, jakim cieszyły się w lipcu ulgowe przejazdy na kolejach dla dzieci (1/2 miliona młodocianych pasażerów przewiezionych w ciągu dziesięciu dni) — skłoniło PKP. do powtórzenia tego eksperymentu również i w pierwszej połowie sierpnia.

Nowy okres jazdy za minimalnymi opłatami dla dzieci rozpocznie się na kolejach w dniu 5 sierpnia i potrwa do dnia 15 sierpnia br.

Zasady przewozów są te same, jakie obowiązywały w miesiącu lipcu, t. zn. że każda osoba dorosła, podróżująca za biletem normalnym lub ulgowym, miesięcznym, okresowym itp. ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci, w wieku do lat 14, płacąc za nie zaledwie 1/8 część taryfy.

Ulgą stosowaną jest w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierze opłatę w wysokości 25 proc. taryfy normalnej, zaś powrót nastąpi bezpłatnie.

Karty uczestnictwa poza zniżką kolejową, dają dzieciom możliwość odbycia pięknej wycieczki koleją linową na Kasprowy Wierch za specjalnie zniżoną ceną zł. 1,20 w obie strony.

W przystępie szalu wymordował troje dzieci i zranił ciężko żonę i czwartego syna

Kraków. (PAT) Donoszą z Jasta, że umysłowo chory 37-letni Franciszek Gajewski dokonał w przystępie szalu strasznej zbrodni, mordując siekierą troje swoich dzieci, 6-letnią Annę, 2-letniego Michała i 3-miesięczną Zofię, ciężko zaś zranił żonę 32-letnią Marię i 5-letniego syna Józefa. Rannych w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala. Szaleńca aresztowano.

Zderzenie statków w porcie helskim

W porcie helskim zderzyły się wczoraj dwa statki żeglugi przybrzeżnej. Około godziny 19 w podróż powrotną do Gdyni wypływał z portu statek „Minerwa” z wycieczką 70 osób na pokładzie. Po odbiciu od mola pełną parą ruszył w kierunku wyjścia, przy czym manewrował tak niezręcznie, iż najechał na statek „Gdańsk”, rozbijając mu burtę powyżej linii wodnej. Pasażerów na „Gdańsku” nie było, dzięki czemu odeszło się bez wypadku w ludziach. Oba statki o własnych siłach powróciły do Gdyni. Winę wypadku ponosi rzekomo kapitan „Minerwy”, który podobno był nietrzeźwy.

Śmierć w morzu

Wczoraj utonął w pobliżu plaży gdyńskiej 20-letni Jan Wicher, mieszkaniec Gdyni (ul. Chylońska). Świadczenie wypadku pospieszyli tonącemu z pomocą, w chwili, gdy zniknął pod wodą, lecz pływak już nie żył. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Katastrofy 2 wielkich samolotów pasażerskich

Balboa (Panama). (PAT) Amerykański hydroplan komunikacyjny zaginął bez wieści po opuszczeniu Cristobalu. Wodnopłatowiec należał do typu wielkich samolotów komunikacyjnych. Znajdowało się w nim 11 pasażerów i 3 członków załogi.

W poszukiwaniach biorą udział 3 wodnopłatowce, należące do amerykańskich towarzystw komunikacji powietrznej i 22 samoloty marynarki wojennej.

Rzym. Samolot linii komunikacyjnej Rzym — Addis Abeba uległ katastrofie przy starcie z lotniska w Vadtalia. Samolot skapotał, przy czym natychmiast po przewróceniu się samolotu wybuchł pożar. 8 osób, w tym dwóch pilotów, telegrafista i mechanik zginęło.

„Zawisza Czarny” w Holandii

Warszawa. (PAT) Harcerski statek szkolny „Zawisza Czarny” w dniu wczorajszym zawinął do Imuiden (Holandia). Na statku wszyscy zdrowi. Kapitan i załoga przesyłają rodzinom i znajomym serdeczne pozdrowienia.

Statek „Poznań” ratuje łódź motorową z pasażerami na wodach fińskich

Tragiczny los sternika — Pozbawiona kierowcy motorówkę fale niosły na skały wybrzeża szwedzkiego — Gdyby nie polski statek, pasażerowie ponieśliby niechybną śmierć

Wczoraj przybył do Gdańska z północnej Szwecji statek Żegluga Polskiej „Poznań”, przywożąc na pokładzie rodzinę rozbitków, składających się z rodziców i dwójki dzieci, których wyratował na wodach fińskich. Po otrzymaniu wiadomości o pięknym czynie załogi „Poznania” redakcja nasza w Gdyni skomunikowała się natychmiast z inspektorem Antkowiakiem z wydziału nawigacyjnego Żegluga Polskiej a następnie z kapitanem statku Zygmuntem Deyczakowskim, uzyskując od nich dokładne szczegóły tego wysoce dramatycznego i niecodziennego wypadku.

— Płynęliśmy — opowiada nam kpt. Deyczakowski — z ładunkiem rudy z północno-szwedzkiego portu Lulea do Gdańska. W niedzielę ranę mijaliśmy wody t. zw. morza Alandzkiego, rozpościerającego się między fińską wyspą Aland i wybrzeżem szwedzkim. Była godzina 5 min. 45, gdy stojący na wachcie drugi oficer statku Werner zawiadomił mnie, że w pewnej odległości zauważył szalupę błąkającą się po falach, z której dawano sygnały jak gdyby wzywające ratunku. Udałem się natychmiast na pokład i po stwierdzeniu, że nieznana łódź rzeczywiście potrzebuje pomocy zarządziłem akcję ratowniczą. Gdyśmy po-

deszli do łodzi od strony podwietrznej, okazało się, że jest to duża motorówka, w której znajdowali się mężczyzna i kobieta oraz dwoje dzieci, całkowicie już opadający ze sił. Widząc „zbliżający się ratunek” wszyscy wybuchli spazmatycznym płaczem. Po zabraniu na pokład rozbitków oraz wyciągnięciu łodzi dowiedzieliśmy się szczegółów dramatu, który poprzednio się rozegrał. Zamożny rzemieślnik fiński Gilden Vikman z Mariehamm na wyspie Aland wybrał się w ub. sobotę z żoną Fanny i dwójkiem dzieci, córeczką Ellą i synkiem. Ero na wycieczkę weekendową do położonej w odległości kilkudziesięciu kilometrów miejscowości Eckeroe. Zamierzali początkowo jechać autobusem, z powodu spóźnienia się jednak wyruszyli wynajętą motorówką, której właścicielem był niejaki Karlson z Eckeroe. Karlson sterując siedział na burcie łodzi. W pewnej chwili wskutek uderzenia większej fali, motorówka gwałtownie się pochyliła i sternik wpadł do wody, wykręcając jednocześnie eter w stronę pełnego morza. Rozpędzona łódź pomknęła w przestrzeń, pozbawiona kierowcy. Vikman zaś nieszczęśliwie usiłował ją zatrzymać. Wreszcie motor stanął, ale o ponownym uruchomieniu go i skierowaniu łodzi

w stronę tonącego Karlsona mowy być nie mogło z powodu zupełnego braku znajomości tych spraw ze strony Vikmana. Posłużył się więc wiosłami, z których jedną wkrótce wpadło do wody. O jednym wiosle zbliżył się z olbrzymim trudem do miejsca, gdzie rozpaczliwie borykał się z żywiołem nieszczęśliwy sternik. Los chciał jednak, że gdy łódź była już tylko w odległości 30 m. od tonącego, ten znikł pod wodą i pośzedł na dno. Zrezygnowali pasażerowie oddali się wówczas na łaskę fal. Dął silny wiatr północno-wschodni, który zaczął motorówkę pędzić w kierunku przeciwnym od ładu w stronę wybrzeża szwedzkiego. Dramatyczny na wędrowka po morzu bezwładnej łodzi trwała pełne 18 godzin. W pewnym miejscu przecięto uczeszczyzny szlak okrętowy. Było to jednak w nocy i z przepływających w pobliżu statków nie zauważono rozpaczliwych znaków o pomoc motorówki. Dopiero nazajutrz rozbitków spostrzegła i wyratowała załoga naszego „Poznania”. Gdyby nie to, łódź zniósłaby na skały wybrzeża szwedzkiego, rozbijając ją o nie a nieszczęśliwi pasażerowie zginęliby prawdopodobnie w falach morskich.

— Początkowo chcieliśmy — kończy kpt. Deyczakowski — wysadzić rozbitków na wybrzeżu szwedzkim, ale ponieważ w tamtych stronach jest ono niedostępne, zdecydowaliśmy się przewieźć ich do Gdańska. Tu oddaliśmy rodzinę Vikmanów pod opiekę gen. konsula fińskiego prof. Noe.

— A co będzie z motorówką — pytamy. — Przecież Żegluga Polska i panowie macie do niej w myśl prawa morskiego tytuł własności?

— Tak, istotnie, ale zrezygnujemy się tego i zwracamy motorówkę osieroconej rodzinie Karlsona, która przypuszczalnie letnie. Rezygnujemy również z jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Z opowiadania kapitana widzimy, że sytuacja pasażerów motorówki była rozpaczliwa i że gdyby nie „Poznań”, cała rodzina Vikmanów już by nie żyła. W wypadkach takich marynarze otrzymują odznaczenia za ratowanie ginących. Mamy nadzieję, że odznaczenia takie nie ominą kapitana i tych członków załogi, którzy w akcji ratunkowej brali bezpośredni udział.

Napad na konsulat sowiecki w Tientsinie

Tokio. (PAT) Sowiecki charge d'affaires złożył na ręce wiceministra spr. zagr. Horinuszki protest z powodu napadu białogwardystów rosyjskich na konsulat sowiecki w Tientsinie.

Protest sowiecki został odrzucony. Nankin. (PAT) Również ambasador sowiecki Bogomolow złożył na ręce japońskiego charge d'affaires energiczny protest przeciwko napadowi na sowiecki konsulat generalny w Tien-Tsinie.

Bogomolow twierdzi, że otrzymał od konsula generalnego ZSRR w Tien-Tsinie Smirnowa raport, w którym konsul donosi, iż grupa białogwardystów rosyjskich, którym towarzyszyli Japończycy, napadła na konsulat sowiecki w Tien-Tsinie, zdemolowała urządzenie, oraz wywiozła dokumenty i akta konsultatu na samochodach ciężarowych.

Napad miał miejsce w niedzielę o godz. 21-ej. Ambasador Bogomolow twierdzi, że napad ten odbył się przy współudziale, względnie z wiedzą oficjalnych czynników japońskich.

Katastrofalna burza z piorunami na Wileńszczyźnie

Wilno. (PAT) We wsi Rzeczk, pow. wilejskiego piorun trafił w dom 65-letniego Pawła Zgierskiego, zabijając go na miejscu i raniąc jego 25-letniego syna, Zuchara. Po upływie 5 minut uderzył piorun po raz drugi w tej samej wsi, zabijając w odległości 300 m. od domu 65-letnią Podbieńską, powracającą z pola i rażąc towarzyszącego jej 21-letniego Wiktora Zapileja.

Gdynia

SIERPIEŃ
4
Środa

KALENDARZYK

Środa, 4. 8. — Dominika
Czwartek 5. 8. — M. B. Śn.

AUTODOROŻKI:

Nr. tel. 15-41 dla postępu taksówek na Placu Kaszubskim.
Nr. tel. 15-70 dla postępu taksówek przy Skwerze Kościuszki.
Nr. tel. 25-62 dla postępu taksówek przy ul. Węglowej.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:
Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08.
Portowa Straż Pożarna 10-12.

DYŻUR APTEK:

Śródmieście:

Apteka pod Gryfem, Staromiejska 34.

Przedmieście:

Apteka mgr. Fr. Józefa Grodzkiego, Morska 155; Apteka Bałtycka, Słaska 42.
Orłowo Morskie: Apteka Nadmorska — ul. Orłowska.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Zygmunt Augusta 9, czynna codziennie od godz. 15-19.

MUZEUM MIEJSKIE W ORŁOWIE
ul. Swierkowa 7 — obok dworca kolejowego, otwarte codziennie w godz. 10-16, oprócz poniedziałków.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

KINA.

Lido — Wspaniałe arcydzieło życiowe: „Zbuntowana”. W roli głównej, dwie wielkie gwiazdy ekranu: Katarzyna Hepburn i Herbert Marshall. Nadprogram — najnowsze tygodniaki.

Belka — „Niedokończona symfonia” z Marią Eggerth Bogaty nadprogram.

Polonia — wspaniały film wiedeński, pełen radości, piosenek i humoru p. t. „Toni z Wiednia”. W rolach głównych: Julia Janssen, Hans Olden. Słynny chó — Wiener Saengerknaben — oraz osiem rund emocjonującej walki o mistrzostwo świata. Bogaty nadprogram. Pierwszorzędna wentylacja.

Miraż — Orłowo — Film o bohaterstwie, odwadze i miłości p. t. „Maty król”. W rolach głównych: Victor M. Laglen, Freddie Bartholomew i Gloria Stuart. Bogaty nadprogram.

Podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem 4 sierpnia br. przeniosłem swój skład

win - wódek - delikatesów
na ul. Ant. Abarhama 21
róg 10 Lutego telef. 23-63

Polecam się łaskawej pamięci
Szan. Klienteli 5283

Antoni Kryniwicki

Z miasta

— Zapisy do wszystkich klas przyw. pełnego Gimnazjum Żeńskiego i żeńskiej szkoły powszechnej w Gdyni przyjmują kancelaria zakładu, mieszcząca się tymczasowo w gmachu szkoły powszechnej nr. 1 przy ul. 10 lutego codziennie od godz. 10-13 i od 16-19, nie pobierając osobnego wpisowego, a jedynie wpłaty na poczet czesnego za naukę. Dyrekcja.

— Wielka zabawa taneczna na Dworcu Morskim. W ramach „Tygodnia Lotniczego” Zarząd Obwodu Morskiego LOPP, urządza w niedzielę, dnia 8 sierpnia w sali Dworca Morskiego wielką zabawę taneczną, z której dochód przeznaczony jest na cele lotnictwa. W programie zabawy przewiduje się wiele atrakcji i niespodzianek, które niewątpliwie wytworzą nastrój beztroski, pełen śmiechu i humoru.

Początek zabawy o godz. 18. Wstęp dla pań 49 gr., dla panów 99 gr. Cała Gdynia powinna tłumnie pospieszyć na tę przemilę imprezę, biorąc również pod uwagę piękny jej cel społeczno-państwowy. (5281)

— Sprostowanie. Wskutek niedokładnej korekty, do artykułu p. t. „Sypią się baraki i... cenne złotówki” zamieszczonego we wczorajszym numerze naszego pisma, zażyczyliśmy się zniekształcające sens niektórych zdań omyłki drukarskie. I tak: w pierwszej szpalcie, w połowie jej wysokości, przed cyfrą 2000 m. kw. powinno być słowo „działki”, a nie jak omyłkowo złożono „podziałki”. W tej samej szpalcie, przedostatnie zdanie u dołu powinno brzmieć: „Pewne zastrzeżenia natomiast wzbudzać może

sama technika likwidacji dotychczasowych osiedli barakowych w śródmieściu”. Wreszcie w II szpalcie w 7 wierszu od dołu powinno być: „nie mówiąc już o niegodnościach na jakie narażeni są eksmitowani biedacy obarczeni licznymi rodzinami.”

— Praca portu gdynińskiego w dn. 31. 7. i 1. 8. W sobotę, dnia 31. 7. br. ogólny przeładunek towarów w porcie gdynińskim wyniósł 31527,3 t., z czego wyładowano 5288,4 t., a załadowano 26238,9 t.

Otwarcie wystawy obrazów Bolesława Nawrockiego

Wczoraj w salach szkoły powszechnej nr. 1 w Gdyni nastąpiło otwarcie wystawy obrazów Bolesława Nawrockiego, urządzonej staraniem obw. morskiego LOPP. Otwarcia dokonał p. Komisarz Rządu Sokół.

W twórczości artystycznej Nawrockiego rzuca się w oczy niechęć do jakiegokolwiek nowatorstwa, co zresztą podkreśla sam artysta mówiąc, że jest malarzem starej daty. W obrazach jego panuje wielka różnorodność tematów

Miasto powinno przejąć pieczę nad grobem gen. Dreszera

Obchodom żałobnym trzeba nadać charakter trwały i ustalony

Tragicznie zmarły przed rokiem i pochowany na wzgórzu Oksyńskim gen. Gustaw Orlicz - Dreszer jest postacią, którą społeczeństwo Gdyni otacza wielką i zasłużoną czcią. Zrozumiałą jest też rzecz, że rocznica katastrofy w Orłowie wywołała tu spontaniczny odruch, który znalazł swój wyraz w hołdzie, złożonym na grobie bohaterskiego Gene-

rała przez poszczególne organizacje obywatelskie.

Było tak w pierwszą rocznicę zgonu Generała, ale rocznicę tych będzie długi, nie kończący się szereg i dlatego byłoby bardzo wskazane, aby pierwszy, spontaniczny odruch zamienić się z czasem na obchód zorganizowany, o ustalonym porządku, odpowiadający podniosłemu charakterowi powszechnej żałobnej manifestacji.

Ponieważ grób Generała zgodnie zresztą z Jego własną wolą, znalazł się na obszarze Gdyni, jest rzeczą naturalną, że troska o nadanie właściwej szaty zewnętrznej obchodom żałobnym ku czci Generała powinna spocząć na czynnikach miejskich. Stanie się to tym bardziej pożądane z chwilą, gdy na Oksywiu stanie zaprojektowany już pomnik - mauzoleum, który wymagać będzie stałego dozoru i odpowiedniej konserwacji.

Jak się dowiadujemy w tych dniach, nad sprawą tą zastanawiać się będzie komisja radziecka gdynińskiej Rady miejskiej. Ma ona powziąć uchwałę, upoważniającą kompetentne organy miejskie do zajęcia się całokształtem spraw związanych z miejscem wiecznego spoczynku gen. Dreszera oraz obchodów, poświęconych Jego pamięci.

Powrót Komisarza Rządu

Onegdaj przybył z krótkiego urlopu wypoczynkowego p. Komisarz Rządu mgr. Sokół. P. Komisarz Rządu Sokół objął z dniem wczorajszym urzędowanie.

Tanie wycieczki po wybrzeżu

Do dnia 30 września br. ważne są 50 proc. zniżki kolejowe na odcinku linii Krokowo-Puck-Hel, przeznaczone dla letników, przebywających nad polskim morzem i pragnących zapoznać się z tą częścią wybrzeża.

Zniżkę wycieczkową uzyskać można na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, które wydają wszystkie stacje kolejowe na wyżej wspomnianym odcinku.

Marmelady, galaretki, konfitury w ciągu 8 minut

Dotychczas wytwarzanie marmelad, galaretek, konfitur itp. było długotrwałą i mozolną czynnością, połączoną często z pewnym ryzykiem. Dziś natomiast dzięki proskowi „Citropekt” galaretki i marmelady, mogą być przygotowane w ciągu 8 minut przez osoby również takie, które w pracach przy kuchni nie posiadają żadnego doświadczenia. Przy tej czynności związki odżywcze (witaminy) owoców, oraz aromat zostają prawie całkowicie zachowane: dlatego też marmelady i galaretki zagotowane z proskiem „Citropekt” są znacznie zdrowsze i pożywniejsze. Drugą wielką zaletą jest oszczędność którą się uzyskuje. Cenne produkty odżywcze zostają zachowane w marmeladzie, gdyż ta „Citropekt” — natychmiast krzepnie. „Citropekt” jest czysto owocowym produktem o wielkiej sile wiązania; sporządzonym według ostatnich naukowych badań. „Citropekt” jest do nabycia we wszystkich drogeriach w których również udzielane są bezpłatne porady.

Paczka po cenie 45 gr. wydaje 1 kg marmelady przy zastosowaniu „Citropektu”.

Wejherowo

— Nocny dyżur pełni apteka „Zielona”, ul. Sobieskiego i apteka pod „Orlem”, pl. Wejhera.

— Dyżur lekarski. W środę, dr. Taper, w czwartek dr. Spors.

— Biblioteka TCL, czynna jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16-18.

— Kino „Apollo” wyświetla film sensacyjny pt. „Robin Hood” z „Eldorado”. W roli gł. Werner Bakster. Nadprogram polski tygodnik dźwiękowy. Początek seansu o godzinie 20-tej.

— Kino „Casino” wyświetla bardzo zajmujący film pt. „Maty Lord” ze znanym artystą Freddie Bartholomewem jun. Poza tym polski tygodnik Pata. Początek seansów o godz. 20-tej.

— Kradzież na rynku targowym. W ubiegłą sobotę podczas targu skradziono Krampi z Dominiera z kieszeni płaszcza portmonetkę z 35 zł. Jako sprawcę tej kradzieży przytrzymał Szuarskiego Edwarda z Wejherowa.

— Kradzież roweru. Ostatnio Józef Stencel z Czarnego Młyna przyjechał do Wejherowa rowerem. Wchodząc do starostwa celem załatwienia swych spraw, pozostawił rower przed gmachem. Po powrocie nie zastał już swego roweru, który przedstawiał wartość około 100 zł.

— Uoleczka więźnia. Z karnego ośrodka pracy w Czarnym Młynie zbiegł więzień Łakuczek, zatrudniony przy kopaniu rowów w Starzyńskim Dworze.

Luzino

— Zabawa leśna. Robotnicy i robotnicy Państwowego Leśnictwa Luzino urządzają w dniu 8 bm. na sali p. Jasiewiczowej w Luzinie, zabawę letnią, z której czyste dochody przeznaczony jest na dobrożenie Banu Morskiego. Początek o godz. 18. Wstęp dla pań 25 gr., dla pań 50 gr.

Hel

— Śmierć podczas kąpiel. W ostatnią sobotę utonął podczas kąpania się w morzu, w odległości około 200 m. od brzegu, słusarz kolejowy Stanisław Figielski z Warszawy, czasowo przebywający na letnisku na Helu. Zwłoki wydobyto po 3 godz. poszukiwaniach.

Rumia-Zaczerze

— Kradzież z mieszkania. Helenie Karmierczak skradziono z jej mieszkania zegarek damski, wartości 175 zł. Sprawcy kradzieży ująć nie zdołano.

ZYGZAKI

Urząd musi być...

Chwalił niebioss nigdy jakoś nie miałem zbyt wiele do czynienia z urzędami, ale raz... śniło mi się, że byłem potentem, który naprawdę potrzebuje jakiś „ważny” papierzek wydobyć od władzy.

Napisałem więc — jak kazano — wniosek, uiszczyłem bez targu i ceregieli przewidzianą opłatę wraz z dodatkiem 10 proc. i czekałem.

Czekałem... (To się tak łatwo mówi „czekałem”, ale podczas tych godzin nocy, które prześniłem... czekając, sen mój był równie ciężki i niespokojny).

Czy mnie wzywano z urzędu, czy wrzeszcze sam poszedłem władać za moim wnioskiem — nie wiem. Dość, że znalazłem się w urzędzie.

Przyjął mnie starszy woźny (z wyglądu starszy, bo nie wiem, jak tam ze stopniem służbowym). Pan woźny zerknął raz i drugi na mnie, zapytał: „Jak tam?” i „Czego?”, wreszcie wziął do ręki mój papierzek (wprawdzie ten sam papierzek złożyłem najpierw w urzędzie, ale... we śnie zdarzają się takie kawałki).

Pan woźny pokręcił głową i wskazał mi pokój sądowny.

Znalazłem się w pokoju p. st. praktykanta. Wymieniony urzędnik poprosił o jeszcze czas jakiś przy biurku, po czym znowu spojrzał na mnie, a następnie na papierek i znowu pokręcił głową.

— Należy z tym iść do pana podreferenta — zawyrokował.

Poszedłem. Z kolei znalazłem się w gabinecie referenta, do którego skierował mnie podreferent. W równym mniej więcej odstępie godzinnych przebyłem kolejno gabinety: nadreferenta, zastępcy kierownika, kierownika, wicekierownika i — o nie! — przyjął mnie sam naczelnik.

Jak wszyscy poprzednicy, pan naczelnik pokręcił głową i powiedział: — „Niedzi tego!” Możliwe było tylko przesłyszałem w tym określeniu, ale to na jedno wychodzi.

Odszedłem z kwitkiem... niezadowolonym. Zanim się przebudziłem zauważyłem jeszcze 39 petentów przewijających się kolejno przez gabinety i biura, a st. woźny w raporcie dziennym, przy rubryce „Ilość załatwionych spraw” napisał cyfrę „40”.

Ponieważ tylu petentów przyjął p. st. praktykant, a dalej p. podreferent, referent, nadreferent, wicekierownik i naczelnik — urząd załatwił w czasie pracowniczego tego dnia... równo 280 spraw i wniosków.

(Znak)

Gdańsk

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, we Wrzeszczu i Sopotach. Pełnią dyżur w Gdańsku dnia 4 bm.: dr. Lenz, Heilige Geist-gasse 10b, tel. 21912 i dr. Itzig II, Kohlenmarkt 14/16, tel. 28202; we Wrzeszczu dr. Peter Schmidt, Adolf Hitlerstr. 92, tel. 41137; w Sopotach dr. Maier, Cäcilienstrasse nr. 8, tel. 51091.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

W środę, 4 bm.

O godz. 19 Tow. Ludowego „Jedność” w Gdańskiej sali Domu Polskiego przy ul. Wallgasse 16a.

O godz. 19 oddziału pracowników budowlanych Z. P. w sali Z. Z. P. przy Holzmarkt nr. 4.

RUCH TOWARZYSTW.

— Zebranie filii Z. Z. P. w Oliwie odbędzie się w piątek, 6 bm. o godz. 19 w sali restauracji dworcowej w Oliwie.

— Zebranie oddziału pracowników kolejowych Z. Z. P. odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godz. 19 w sali Z. Z. P. w Gdańsku przy Holzmarkt 4.

— Filia Z. Z. P. w Nowym Porcie. W przyszłą niedzielę 8 bm. odbędzie się o godz. 15 zebranie sekcji, a o godz. 16 zebranie filii w Nowym Porcie w lokalu Pomieczyskiego przy ul. Wolterstr. 6.

— Następne zebranie filii Gminy Polskiej Związku Polaków we Wrzeszczu odbędzie się dopiero w czwartek, 9 września br. o godz. 19 w sali zebrań towarzystw w Domu Akademickim przy ul. Heeresanger 11.

Z miasta i okolicy

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie Maksa Finkgo, który ustawił swoją „kołyszącą kulę” na Dominiku w pierwszym rzędzie na prawo.

— Dalsza obniżka cen za ziemniaki. Z dniem wczorajszym obniżona została ponownie cena za młode ziemniaki. Według nowego cennika kosztuje w handlu drobnym fut 7 fen., centnar 6.50 guld., w hurcie z dostawą do magazynu drobnego handlarza centnar 6.10 guld., z magazynu hurtownika centnar 5.80 guld., od producenta z dostawą do magazynu hurtownika centnar 5 guld.

— Ceny mięsa w drobnym handlu. Do 9 bm. włącznie obowiązują następujące ceny maksymalne mięsa w handlu drobnym: funt wołowy 55 fen. do 1.05 (bez kości 15 proc. drożej); funt wieprzowiny 80 fen. do 1.15 guld.; funt skopowiny 90 fen. do 1.30 guld.; funt cielęciny 1—1.40 guld. (bez kości 15 proc. drożej).

— Kronika policyjna z 3 bm. Przytrzymało 14 osób, z tych 4 za opilstwo, 3 za oszustwo 1 za fałszowanie dokumentów, 1 za kradzież, 1 za groźbę karalną, 1 za żebractwo, 1 za uraz cielesny, 2 z innych przyczyn.

— Znalezione w Gdańsku: niebieskie podziębki dziecięce i ręcznik fraterowy, brunatną torebkę ręczną, chusteczkę do nosa, dwoma fotografiami paszportowymi, lu-

sterkiem i 45 fen. czarny parasol dziecięcy, srebrny zegarek męski, prawo jazdy na nazwisko: Hans Thedens, okulary w pochwie, książkę targową na nazwisko Pelagii Kuchty, królika, kanarka.

— Znalezione w Sopotach: zwój papy dachowej i blachy cynkowej

— Zgubiono: 140 guld. w 20 guld. banknotach, brunatną portmonetkę z 6 guld., powrotny bilet jazdy statkiem i znaczki pocztowe za 2 guld., paszport gdański na nazwisko Leo Wesselskowski, aparat fotograficzny marki „Siemens”, szary płaszcz męski, czarny portfel z srebrnym monogramem H. E., zawierający 150 szylingów, 350 guld. i 2 bilety wizytowe, szary męski kapelusz pilśniowy z inicjał P. R., szarego wilka.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdań-

sku. Zmarli: mężatka Ida Hinz z domu Wichmann 40 l., syn kramiarza Fryderyka Langhauza, 3 l., student Guenther Beyer, 24 l., wdowa Matylda Retke z domu Koessel, 82 l., mężatka Olga Caerlin z domu Bock, 59 l., mężatka Anna Redmann z domu Czarniecka 47 l., robotnik budowlany Jan Herholz, 60 l., wdowa Anna Burde z domu Engler, 74 l., syn stolarza Otona Deckerta, 12 l., pomocnica domowa Edyta Schimanska, 26 l., rolnik Alfred Winter 38 l., wdowa Marla Dempke z d. m. Frankenberga, 67 l., inwalida Rudolf Marquardt, 71 l.

Zderzenie samochodów

Na ulicy Północnej w Sopotach nastąpiło onegdaj przed kaplicą katolicką zderzenie dwóch samochodów osobowych. Oba pojazdy doznały poważnego uszkodzenia. Zjadających na szczęście nikt nie poniósł szwanku. Kto ponosi winę za zderzenie, ustali policja, która weszła już do dochodzenia.

Nie wolno podwyższać komornego samowolnie

Przed pewnym czasem toczył się przed administratorem pewnego domu w Nytychu przed sądem w Nytychu proces o nieprawne podwyższenie komornego. Sąd uwolnił jednak oskarżonego od winy i kary.

Senat karny najwyższego sądu w Gdańsku zniósł wyrok uwalniający sądu w Nytychu na skutek odwołania prokuratury. Sprawę rozpatrywał więc ponownie sąd w Nytychu.

Senat karny sądu najwyższego orzekł bowiem, że na mocy rozporządzenia z 15. 5. 1935 r. nie wolno podwyż-

szać komornego ani wypowiadać mieszkańca ze strony właściciela domu, jeżeli nie zachodzą poważne przyczyny. Nieuzasadnione więc było podwyższenie komornego przez administratora W. z 9.28 guld. na 13.40 guld., którą to podwyżkę umotywowano drożyzną. Konieczność podwyższenia komornego lub wypowiedzenia mieszkania rozstrzygnąć może jedynie sąd.

To orzeczenie najwyższego sądu dla lokatorów pojąda znaczenie zasadnicze.

Nowe Towarzystwo Żeglugowe w Gdańsku

W „Danziger Staatsanzeiger” ukazało się ogłoszenie o założeniu w Gdańsku nowej firmy żeglugowej pod nazwą „Danziger Fracht-schiffahrts- u. Gesellschaft” z ograniczoną odpowiedzialnością. Kierownikiem nowego przedsiębiorstwa jest armator gdański E. Bosseimann, były delegat z ramienia Rady

Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Jak słyhać nowe przedsiębiorstwo stoi w związku z podjętą niedawno regulacją żegluga między Gdańskiem — Gdynią a Danią przez motorówkę „Helen” która zarejestrowana jest w Gdańsku i kursuje pod banderą firmy F. G. Reinhold.

Dwa śmiertelne wypadki w mieście

Wdowę zatrul gaz — Kelner spadł ze schodów i rozbił głowę

W mieszkaniu swym przy ulicy Guenther Sphafer Wall 9 poniosła śmierć przez otrucie gazem świetlnym wdowa Marta Dempke. Administrator domu za uważył wydobywający się z mieszkania denatki gaz i zawiadomił o tym policję, która sprawdziła ślusarza. D. leżała na kanapie i nie dawała już żadnego znaku życia. Policja stwierdziła, że kurek przewodu gazowego odmykał się bardzo łatwo, wobec czego przypuszczać można że przy zamykaniu go znowu się otworzył. Ze śmierci nastąpiła na skutek nie szczęśliwego wypadku a nie samobójstwa wynika również z faktu, że D. u-

mówiła się z sąsiadką tego dnia na wycieczkę. Zwiłki D. przewieziono do kostnicy leżnicy miejskiej.

Drugi wypadek śmiertelny wydarzył się w nocy na poniedziałek w domu przy ulicy Jopengasse 27. Znalezione tam leżące na schodach rannego stołowego Otona Opalkę, lat 55. Przewieziono go do leżnicy miejskiej, gdzie stwierdzono, jego śmierć, którą poniósł na skutek pęknięcia podstawy czaszki i poważnych obrażeń wewnętrznych.

Przypuszczać należy, że O. spadł ze schodów, skutkiem czego zabił się.

Dzisiaj przybywają śpiewacy wiedeńscy

Do Gdańska przybędzie dzisiaj wieczorem z nienieckiego zjazdu śpiewaczego we Wrocławiu pierwszy wiedeński chór męski, który pozostanie tu dwa dni.

W czwartek po zwiedzeniu Gdańska i portu odbędzie się popołudniu w parku zdrojowym w Sopotach koncert chóru wiedeńskiego. Wieczorem tego samego dnia urządzią śpiewacy wiedeńscy drugi koncert w Jaskowej Dolinie (Jaeschenthal).

Montaż konstrukcji żelaznej nowego mostu rozpoczyna się dzisiaj

Dzisiaj popołudniu rozpocznie się zapomocą pływającego dźwigu Stoczni Gdańskiej montaż konstrukcji żelaznej na nowym moście zwodzonym przy wieży Milchkannenturm, łączący oba brzegi nowej Motławy.

Wstawiona więc będzie wielka kłapa, ważąca 92 tony o szerokości 12 metrów i długości 20 metrów. Kłapa ta będzie podnoszona w razie przejazdu statku. Po ukończeniu tych robót, musi jeszcze nastąpić wybudowanie chodników i ułożenie drewnianej podłogi oraz szyn tramwajowych na kłapie. Jak słyszeć część robót ukończona będzie we wrześniu br. i wówczas nastąpi oddanie do użytku publicznego gotowej już części mostu.

Wyrok na Budnowskiego i Sarnetzkiego uprawomocnił się

Jak wiadomo, trybunał karny sądu okręgowego w Gdańsku skazał mieszkańców Lisewa w powiecie Wielkie Żuławy, Alberta Budnowskiego i Karola Sarnetzkiego za udział w morderstwie rabunkowym, dokonanym w roku 1920 na rolniku Narlochu, obu na 15 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżeni nie wnieśli od wyroku rewizji i oświadczyli protokularnie, że na wyrok się godzą. Tym samym wyrok uprawomocnił się i obaj skazani zamknięci zostali na 15 lat w ciężkim więzieniu.

Ze sportu

KASPROWICZ Z GEDANII DRUGIM NA TURNIEJU TENISU STOŁOWEGO W SIENNEJ HUCIE.

W ub. niedzielę odbył się z okazji tygodnia sportowego w Siennej Hucie turniej tenisa stołowego. W turnieju tym zdobył Kasprowicz, czołowy zawodnik Gedanii, w singlu klasy mistrzowskiej drugie miejsce za Lemkem (B. u. E. V.), mistrzem Gdańska. W dublu wspólnie z Gehrmanem uplasował się także na drugim miejscu. Kasprowicz wykazał tak świetną formę, że powszechnie się spodziewano jego zwycięstwa nad Lemkem. Jednak po wygranej pierwszym secie załamał się i oddał trzy kolejne sety. W dublu przegrała para Kasprowicz—Gehrman do pary Huse—Givod 21:18, 19:21, 23:21, 19:21, 21:23.

Jak widać z wyniku, walka była bardzo zacięta. W klasie B polska para Szafarkiewicz—Knybusch zdobyła drugie miejsce, przegrywając w finale do pary Kewalski—Orzikowski w stosunku 1:3.

W klasyfikacji zespołowej Gedanii zajęła piąte miejsce.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 2 sierpnia 1937 r.
Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	12162	19724
Złoto	406	—
Cukier	—	—
Drewno	5531	1005
Żelazo	335	1125
Nafta i t. p.	197	180
Drobniak	1652	559
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	6998	2400
Złoto	—	2180
Naftowy	—	—
Ryż	—	30
Bawełna	—	120
Żelazo	—	525
Drobniak	909	880

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia	
		1. VIII.	2. VIII.
Kraków	-1.94	-3.04	-3.05
Zawichost	1.47	1.12	1.55
Warszawa	1.62	0.80	0.74
Łódź	1.27	0.29	0.88
	Woda średnia	Stan wody dnia	
		2. VIII.	3. VIII.
Forst	1.37	0.00	0.18
Łódź	1.87	0.02	0.10
Chełmno	1.28	0.22	0.14
Grudziądz	1.44	0.05	0.01
Kurzębnik	1.85	0.15	0.16
Piekiło	0.82	0.51	0.53
Tczew	0.90	0.64	0.65
Danziger Hapt.	3.60	8.86	8.66
Ehrlage	2.36	2.48	2.56
Schwenhorst	2.51	2.72	2.74

Uwaga! Cyfry bez znaku — oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem — poniżej zera wodostan.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY na Wybrzeżu Bałtyckim.

W środę pochmurno z częściowym rozjaśnieniem, słabe wiatry północne i północno-wschodnie. Temperatura bez zmiany.

W czwartek pochmurno z częściowym rozjaśnieniem.

Jak dzieci gdańskie spędzały wakacje w kolonii Rymanowskiej

Dzieci gdańskie, które przez Macierz Szkolną w Gdańsku uzyskały w Tow. Kolonii Lecznicych dla Dzieci we Lwowie 44 miejsca na kolonię leczniczą w Rymanowie Zdrój, woj. lwowskie, powiat Sanok, po 4-tygodniowym w tym przepięknym krajowym zakątku pobycie i powrocie do Gdańska, taką pełną zachwyty zrobiły reklamę, że Redakcja nasza zainteresowała się bliżej tą sprawą i uzyskała źródłowe informacje na miejscu, dzięki czemu niniejszym z rodzicami zainteresowanymi.

Kolonia leży 400 m. nad p. m. tuż obok Zakładu Zdrojowego w okolicy podgórskiej, leśistej.

Charakter kolonii: Kolonia lecznicza dla dzieci, cierpiących na schorzenie narządu limfatycznego, błon śluzowych, surowiczych oraz na złą przemianę materii — ze względu na jej lecznicze zadania odpowiednio urządzona.

Wody rymanowskie: Celestyna, Tytus, Klaudia, są szczawami słono - alkalicznymi, zawierającymi jod, brom i znaczną ilość kwasu węglowego.

Dzieci pozostają pod stałą opieką lekarza i grona nauczycielskiego a przyjęte być mogą chłopcy i dziewczęta w wieku od lat 7 do 13.

Na terenie Kolonii leczniczej, odgródzonej od Zdroju — na polance o scenarii lasu szpilkowego mieszczą się dwa wspaniałe budynki piętrowe. Osobno dla chłopców, a osobno dla dziewcząt, pośrodku zaś budynek Zarządu Kolonii, w którym się mieści ambulatorium lekarskie, a urzęd nim plac

gier i zabaw, a pod lasem na uboczu szpitalik dziecięcy (Infirmeria Kolonii), zaś na gazonie pod drzewami — znajduje się wielka kamienna statua Najświętszej Panienki, u stóp której modlą się dzieci rano i wieczorem, na prawo od statuy M. B. — maszt sztabdarmowy.

Władze Kolonii Lecznicych w Rymanowie: dyrektor dr. med. Ehrlich Edmund ze Lwowa, prawdziwy przyjaciel i opiekun dzieci, który wraz z żoną swoją małżonką gdańską dziećmi specjalną otoczyli ciepłotą serc; kierowniczka dla dziewcząt: mgr. Jadwiga Streitówna i mgr. Edward Tomaszewicz, kierownik drużyny męskiej, którzy znakomitą znajomością psychiki dziecięcej jako doświadczeni wychowawcy przy pomocy personelu instruktorskiego obojga płci, potrafili w słońcu na łonie przyrody uzdrowić ducha i ciało naszej młodzieży.

Zajęcia na kolonii Rymanowskiej obejmował plan, który bezapelacyjnie był przeprowadzony.

Rano: 6.30 pobudka. 7-nm modlitwa wspólna pod kierown. władzy na dziedzińcu i podniesienie sztabdarmy. 7.10—7.20 gimnastyka. 7.25—8.15 picie wód min. pod kontrolą lekarza i instruktorów (wujków i ciotek). 8-ma śniadanie (kakao, bułka dom. lub chleb z masłem). 8.15—10.30 wizyta lekarska i zabawy na polance; 10.30 drugie śniadanie (kwaśne mleko, herbata, bułki, chleb z marmeladą), leżakowanie na słońcu. 11—13 zabawy i plażowanie nad rzeką „Takor”, krótkie spacerzy; 13—13.45 obiad z 3 dań (zupa, mięso, legumina) w środy i piątki bez mięsa, śpiwry; 13.45—15 cisza bezwzględna (dzieci śpią w salach); 15.10—15.30 picie wody min. w Zdroju; 15.35—17 gry i zabawy; 17.30 podwieczorek (kakao, mleko, bułki lub chleb z masłem); 17.15—19 wycieczki; 19.30

kolacja z 2 dań (mięso, ziemniaki z kw. mlekiem, jarzyny), w niedzielę zawsze „Jody”; 20-ta modlitwa wszystkich, czyszczenie ubrań i obuwia; 21-sza cisza nocna.

Salę sypialną całą noc oświetlone i otwarte. W czasie snu kontrola wujków i ciotek oraz lekarza, a z dziećmi śpią na sali instruktorzy za kotarami.

W niedzielę i święta o 9 rano msza święta w kaplicy zdrojowej — wieczorem „Ognisko”.

Stwierdzić musimy, że dzieci nasze na Kolonii Rymanowskiej, dzięki specjalnej pieczy państwa dr. Ehrlichów i naczelników p. Streitówny oraz p. Tomaszewicza na brały na tej kolonii oglady towarzyskiej, zalet, przykładowego zachowania się w domu i kościele, zrozumiały potrzebę respektowania starszych a służenia bliżnim swoim, słowem podległy cięto i ducha.

Za to wszystko, za lecznicze kąpiele w oznaczonym czasie w solankach, za naukę śpiewu, gier tow., wycieczki krajoznawcze, wspólną Spowiedź i Komunię św. wszystkich dzieci w dniu 4. 7. br. za Ogniska przy ciepłym humorze gości harcerzy z Radomia za harcerskiej drużyny krakowskiej koncerty, za uroczystość zakupu i oddania Mszału przez dzieci do kapliczki Zdrojowej — wreszcie za rewiew pożegnania dzieci z Kolonii Lecznicych, urządzoną przez władze kol. naszej — kierownictwu, instruktorom i dyrekcji Kolonii Lecznicych dziatwa gdańska śle za naszym pośrednictwem szczerą i serdeczną podziękę.

Wywiad ten poświęca nasza Redakcja tym rodzicom z Polonii gdańskiej, którzy o sobiście nie mają możności sprawdzić, w jakich warunkach żyje jej dziatwa na koloniach, organizowanych corocznie, przez Macierz Szkolną w Gdańsku.



Szanowni Państwo,

nowy Zarząd Energa SA w ostatnich czterech miesiącach podjął strategiczne decyzje, które zdecydowanie przyspieszyły proces wdrażania nowego systemu obsługi klientów. Wprowadzone usprawnienia pozwolą na szybszą obsługę zgłaszanych spraw.

Ponadto podjęliśmy szereg konkretnych działań, m.in.: planujemy powołanie funkcji Rzecznika Klienta, który będzie dla Państwa dodatkowym wsparciem przy rozpatrywaniu reklamacji. W lokalnych redakcjach mediów organizowane są konsultacje ekspertów z Grupy Energa. Nasi specjaliści osobiście przyjmują i priorytetowo rozwiązują zgłoszenia od klientów. Wierzimy, że działania, jakie zostały podjęte, pozwolą nam odbudować Państwa zaufanie.

Przepraszamy za wszelkie niedogodności, które mogły Państwa dotknąć. Dziękujemy też za cierpliwość i wyrozumiałość.

Prezes Zarządu Energa SA

Daniel Obajtek

Galeria Sztuki Gdańskiej



Zygmunt Karolak - Ocalić od zapomnienia

Niniejszy tekst jest zapowiedzią albumu poświęconego twórczości Zygmunta Karolaka, malarza, grafika, rysownika, wykładowcy PWSSP w Sopocie, a od roku 1954 w Gdańsku. Oficera Wojska Polskiego, mającego za sobą klęskę kampanii wrześniowej i prawie pięć lat spędzonych w czterech oflagach. Pracowitego, zdolnego malarza i wykładowcy, dobrze wykształconego w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod okiem Wojciecha Weiss, Stanisława Kamockiego, Władysława Jarockiego i Jana Wojnarskiego. Malarza znanego gronu fachowców, mniej znanego szerszej publiczności, mającego na swoim koncie, kilka znakomitych, wysoko ocenionych wystaw między innymi w warszawskiej „Zachęcie”, w Paryżu, Krakowie czy Sopocie.

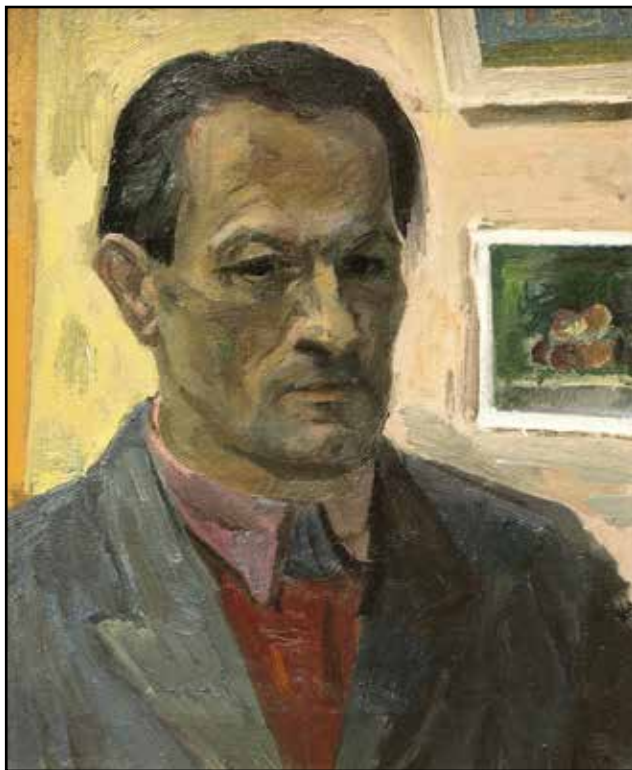
Artysta zmarł w roku 1999, pochowany został w swoim rodzinnym Kaliszu, ale całe powojenne życie spędził w Sopocie. Często, już na emeryturze jeździł odpoczywać i malować do mieszkających w Grenoble swoich córek, Przemysław i Agnieszki. Dziś w gronie ludzi zaprzyjaźnionych z Gdańskim Okręgiem Związku Polskich Artystów Plastyków i Akademią Sztuk Pięknych w Gdańsku powstaje album poświęcony jego twórczości „Zygmunt Karolak – Ocalić od zapomnienia”. Publikacja w około 140 zdjęciach przedstawi jego dokonania, od najbardziej interesujących powstałych w oflagach rysunków, po malarstwo, monotypie, grafiki i znakomite akwarele malowane w Sopocie, Kaliszu, Grenoble i przed wojną w Wilnie. W opracowaniu znajdują się również dwa szeroko omawiające jego twórczość teksty autorstwa prof. Kazimierza Nowosielskiego i niżej podpisanego.

„Próbując dociec pewnej tajemnicy związanej z twórczością Zygmunta Karolaka i samą jego osobą, po wielu rozmowach z jego studentami, kolegami, a przede wszystkim córkami, Przemysławem i Agnieszką, dochodzę do wniosku, że prawie pięćdziesięcioletni okres przebywania w oflagach miał największy wpływ na jego osobowość i karierę. Pod koniec wojny przeżył przerażający, tysięczny kilometrów ewakuacyjny marsz z oflagu II D Gross-

-Born do obozu Stalag X B w Sandbostel, a stamtąd do Lubeki, gdzie 3 maja 1945 roku, brytyjskie samoloty zatapiały cumujące w Zatoce Lubeckiej trzy statki wypełnione obozowymi więźniami. Na statkach powiewały bandery Kriegsmarine. 7 tysięcy jeńców u progu wolności na oczach wielu obserwatorów stojących na brzegu traciło życie. Ten tragiczny epizod sprawił, że artysta doznał niewyobrażalnej traumy...

Dlaczego prawie nigdy, mówiąc o malarzach tworzących szkołę sopocką, nie wymieniamy nazwiska Zygmunta Karolaka? Jako utalentowany artysta nie znalazł swojego miejsca wśród tych najwybitniejszych sopockich malarzy, wspominanych przy każdej okazji, a należało mu się takie wyróżnienie. Czy jedynym powodem było dołączenie do tego grona dopiero w roku 1950? Pewnie nie, jego wykształcenie predestynowało go bowiem do objęcia pracowni malarzkiej. Był już jednak nieco spóźniony. Wszystkie pracownie były obsadzone, a ówczesny rektor Jan Wodyński, widząc w nim wielki talent, za wszelką cenę chciał zatrzymać w Sopocie malarza po krakowskiej ASP. Malarza wykształconego przez wybitne osobowości polskiej sztuki.

Prowadzenie Katedry Rysunku w Sopocie mimo wszystko było również odpowiednim dla artysty, który uważał rysunek za podstawę wszelkich działań malarskich.



Zygmunt Karolak, Autoportret, 1954, olej na tekturze

Czy zatem dylematy, które wpłynęły na swego rodzaju odosobnioną postawę mogły znamionować inne kwestie, o których wspominałem, a które związane były przede wszystkim z przeżyciami wojennymi? Na pewno tak. Myślę, że wiadomości, które uzyskałem dzięki rozmowie z córkami artysty, mogą potwierdzać złożoność jego życia, chociaż wrócił do ukochanej żony poślubionej tuż przed rozpoczęciem wojny i mimo narodzin córek. ...” *

„A jednak mimo owej ogromnej wiedzy i nabytych umiejętności, mimo wszystkie nie tylko malarskie autorytety, najważniejszym dlań mistrzem była sama natura: bacznie i z czułością obserwował naturę krajobrazu, uważnie badał naturę rzeczy i naturę światła, na rozmaity sposób próbował dościsnąć i wyrazić naturę swojej twarzy... Choć bez wątplienia szanował walory wyobraźni, to jednak najistotniejszym wyzwaniem było dla niego



Zygmunt Karolak, Czarna i biała, 1958, monotypia

to, co widzialne; jeśli dobrze zobaczone i możliwie jak najsubtelniej oraz rzetelnie wyrażone, to – tak czy inaczej – sądził, dotknie i przeniknie nas swoją tajemnicą; tą tajemnicą, która w dziedzinie kultury nosi też imię piękna. Generalnie: stawiał na moźół, w którym zawsze powinno być miejsce dla olśnienia, na pracę i pracowitość, której nieobce jest natchnienie. Liczyła się dlań rzetelność także w artystycznej robocie, a ta – jeśli szczerze podjęta i reali-

zowana – prędzej czy później zrodzi dobre owoce.

Nic więc dziwnego, iż był dość nieufny w stosunku do rozmaitych nowinek w sztuce. Śledził je, ale i odnosił się do nich z pewną rezerwą. Charakterystyczne, iż namalowany kilkadziesiąt lat temu charakterze abstrakcyjnym, nigdy oficjalnie – przynajmniej w znaczących ilościach – ich nie ekspozował. Wszystkie opatrzył nazwą „Marginesy” – i tyle. Jego najbardziej naturalnym żywiołem do końca pozostawało to, co bezpośrednio dostępne zmysłom, opanowane przez wrażliwość i wyobraźnię, zakorzenione w uniwersalności i niepowtarzalności każdego ludzkiego doświadczenia. Cenił nade wszystko to, co bezpośrednio stawało się jego udziałem: krajobraz, sopocka czy paryska ulica, kwiaty w wazonie, dzieci pochylone nad książką, ale i wspomnienie bitwy, w której uczestniczył, bohaterowie książek, których lekturę głęboko przeżył, a zwłaszcza jego ukochany Don Kichote...” **

Wystawa i promocja publikacji odbędzie się 28 września roku 2017 w Gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Stanisław Seyfried

* Stanisław Seyfried – „Zygmunt Karolak - Ciemny ton samotności”

** prof. Kazimierz Nowosielski - „Artysta malarz z duszą wojownika” (Szkic do obrazu Zygmunta Karolaka)



Praca nad albumem, sesja fotograficzna, w środku córki Zygmunta Karolaka, przy obrazie Przemysława, z lewej strony Agnieszka



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

Jaskółka uczyni wiosnę?



Do Gdańska przyjeżdża rewelacja początku rozgrywek, beniaminek z Zabrze. Czy Górnik będzie kolejną drużyną, która pokona Lechię w jej twierdzy? Odpowiedź poznamy w sobotę. Początek spotkania o godz. 18.

Lechia jest w dołku. To wiadać. Zawirowania wokół klubu nie pomagają piłkarzom i trenerowi w spokojnej pracy i stabilizowaniu wysokiej formy. Hurtowa wyprzedaż piłkarzy, zaciąganie pożyczek od byłego właściciela niejako potwierdzające problemy finansowe, o których mówi się od bardzo dawna. I zapewnienia prezesa Mandziary o tym, że nic złego się nie dzieje, że to nie jest żadne zadłużanie, tylko utrzymanie płynności finansowej, na nic się zdają.

Wszyscy widzą, że w Gdańsku zaczyna działać się źle. Pojawiają się coraz częstsze plotki o zmianie właściciela, który ponoć ma już powoli dość tego, że ci, którym powierzył budowanie klubu, nie potrafią dobrze spożytkować jego majątku.

Nie wiadomo ile jest w tym wszystkim prawdy, ale wiadać, że od czasu odstąpienia od klubu Andrzeja Juskowiaka, transfery są albo nietrafione, albo ich nie ma, albo są, tylko że nie w tę stronę, w którą

być powinny. Jest to kolejna rzecz, o której nie mówi się głośno. Podobno usunięcie byłego reprezentanta Polski było celowe, właśnie po to, żeby móc robić interesy po swojemu. Co to znaczy? Tu już każdy ma inną odpowiedź. Tak czy inaczej, jeśli Lechii się zaraz nie wzmocni, to celem będzie górna ósemka, a nie podium.

Wszystkim na pewno pomogłaby transparentność i wyłożenie wszystkiego na stół, jednak klub jest własnością prywatną. A to oznacza, że transparentna to ona musi być przed księgowym, fiskusem i firmami monitorującymi kluby Ekstraklasy.

No i te wszystkie zagrywki odbiły się na postawie boiskowej. O ile w Płocku jeszcze nie było źle i Lechia

wygrała, tak w dwóch kolejnych meczach, gdzie na murawę wyszli dużo lepsi zawodnicy, już tak różowo nie było. Z Cracovią w łeb, ze Śląskiem to już przypominało gwałt. W pierwszej połowie, bo w drugiej – domyślamy się, że po ostrym zruganiu przez Nowaka – zobaczyliśmy zespół, który nawet tak zdziśiatkowany, jest w stanie porządnie grać w piłkę. Niemniej jednak wiadać, że bez kogoś, kto zastąpi Malocę, trudno będzie o jakąś zwycięską passę. Nie da się wygrywać, jeśli obrona jest dziurawa jak szwajcarski ser.

I z Górnikiem nie będzie łatwo utrzymać czystego konta. Przede wszystkim dlatego, że beniaminek gra bardzo otwartą i ofensywną piłkę. Ale też dlatego, że w składzie

ma Angulo. Napastnik jest w niesamowitym gazie. Jest szybki, świetnie wyszkolony technicznie i inteligentny. Jego gra naprawdę zachwycą na początku sezonu i pewnie długo miejsca w Zabrzu nie zagrzej, bo zaraz zgłosi po niego kolejka chętnych. Z Lechią jednak jeszcze zagra i kto wie czy znowu nie ustrzeli przynajmniej dwóch goli.

Piotr Nowak musi się naprawdę napracować, żeby jego zespół zagrał cały dobry mecz. Dalej ma kłopoty, bo kontuzjowani są Haraslin, Wolski i Krasić. O tych, których by chciał wykorzystać, ale nie może, nawet już nie warto wspominać. Ale jakiś uśmiech losu jest. Komisja Ligi zawiesiła na sześć miesięcy karę dla Sławomira

Peszko i skrzydłowy będzie mógł zagrać już w sobotę. Jest to naprawdę świetna wiadomość. Bo pod nieobecność młodego Słowaka, lewe skrzydło praktycznie nie istniało. A tak Peszko ze Stolarskim będą mogli szarżować z obu stron. Ale, jak się zwykło mawiać – jedna jaskółka wiosny nie czyni. Jednak ostatnio w Gdańsku mamy pełnię lata, więc może i ten jeden pozytywny aspekt u białozielonych pomoże im w powrocie na dobre tory.

Czas najwyższy zacząć wygrywać i pokazać charakter, bo to już czwarta kolejka i nie można sobie pozwolić na to, żeby przewaga czołówki urosła jeszcze bardziej.

Patryk Gochniewski

Na Łotwie mecz o pietruszkę

Drużyny rywalizujące w NICE 1. Lidze Żużlowej w niedzielę zakończą rundę zasadniczą. Podopieczni Mirosława Kowalika w ostatnim spotkaniu przed fazą play off o punkty będą walczyć w Daugavpils z Lokomotivem. Początek meczu o godz. 14.45 czasu polskiego.

Wynik spotkania w Daugavpils nie ma większego znaczenia dla gdańszczan. Podopieczni Mirosława Kowalika wygrywając z Polonią Bydgoszcz zapewnili sobie drugie miejsce przed fazą play off. Łotyszom również rezultat spotkania wydaje się być obojętny. Lokomo-

tiv nie może awansować do Ekstraligi więc jazda w play off byłaby tylko generowaniem kosztów. Wynik meczu w Daugavpils bardzo interesuje inne drużyny. Najbardziej Polonię Piła. Jeśli gdańszczanie wygrają to pilanom wystarczy zwycięstwo nas Stałą Rzeszów, aby je-

chać w play off. Zdunek Wybrzeże może również wybrać rywala dla siebie w pierwszej rundzie play off. Jeśli Orzeł przegrałby w Krakowie to gdyby Lokomotiv wygrał z gdańszczanami wyprzedziłby łodzian w tabeli.

W Zdunek Wybrzeże najważniejsza zmiana to absencja Kacpra Gomółskiego. "Ginger", który jako jedyny jechał we wszystkich dotychczasowych meczach po raz pierwszy w tym sezonie nie pojedzie w lidze. Zawodnik i działacze doszli do wniosku, że skoro wynik meczu nie ma żadnego wpływu na pozycję Zdunek Wybrzeże po rundzie

zasadniczej to nie ma sensu, aby Kacper, który w sobotę wieczorem będzie startował w 3. finale SEC w Hallstavik ruszał w szaloną podróż do Daugavpils. W składzie znajduje się dwóch rekonwalescentów Oskar Fajfer i Renat Gafurow.

Łotysze tak jak w ostatnich spotkaniach stawiają na swoich zawodników rezygnując z zawodników zagranicznych. Jedynym wyjątkiem jest Timo Lahti, który jako jedyny nie zawiódł łotewskiej drużyny. W porównaniu do ostatniego meczu Lokomotivu w Rzeszowie jedyną zmianą jest powrót do składu Maksima

Bogdanowsa. Poza nim Lah-tim i Kjasasem Puodžuksiem Łotysze wystawiają młodzież.

Gdańszczanie mają dobry bilans występów w Daugavpils. Wybrzeże jeździło na Łotwie osiem razy i 4-krotnie wracało z wygraną. Gdańszczanie jak wygrywali to zazwyczaj skromnie 1 lub 2 punktami, tylko raz wygrali 56:34. Jak zwyciężał Lokomotiv to wyraźnie, różnicą ponad 20 punktów. Wynik niedzielnej trudno wytypować.

Spotkanie można będzie obejrzeć w Polsat Sport.

Tomasz Łunkiewicz

Zdunek Wybrzeże Gdańsk

1. Oskar Fajfer
2. Hubert Łęgowik
3. Renat Gafurow
4. Anders Thomsen
5. Troy Batchelor
6. Marcin Turowski

Lokomotiv Daugavpils

9. Maksim Bogdanow
10. Artiom Trofimow
11. Kjasas Puodžuks
12. Oleg Mihaillow
13. Timo Lahti
14. Davis Kurmis

24. Bieg św. Dominika

Od 1994 r. nieodłączną częścią Jarmarku św. Dominika jest Międzynarodowy Bieg św. Dominika. 5 sierpnia w ramach 24. Biegu św. Dominika Festiwalu Biegowego rywalizacja będzie się toczyła w Biegu Kobiet na 5 km, Biegu Mężczyzn na 5 km, Biegu Elity Mężczyzn - Mistrzostwach Polski na 10 km oraz w Biegu VIP-ów ENERGA CUP i Wyścigu „wózkarzy”. Biegi poprzedzi marszobieg PROLOG „Goń św. Dominika” na dystansie 1200 m.

Międzynarodowy Bieg św. Dominika to hit sportowego lata na Wybrzeżu, uznawany w swojej klasie za najbardziej atrakcyjną dla uczestników i partnerów imprezę biegowo-promocyjną w Polsce. Jedyny w Polsce Bieg rozgrywany w Centrum Starówki, w otoczeniu wspaniałych kamieniczek Traktu Królewskiego. W tym roku po raz dwudziesty czwarty to prestiżowe przedsięwzięcie zgromadzi w zabytkowym centrum głównego miasta dziesiątki tysięcy kibiców i gości oraz uczestników biegu.

Główny cel imprezy to promowanie prozdrowotnych, społecznych i wychowaw-

czych aspektów biegania wśród różnych grup społecznych realizowany jest w formule Festiwalu Biegowego, co stwarza możliwość szerokiego dostępu do rekreacji i tworzy modę na bieganie. Festiwal będzie także okazją do bezpośredniego spotkania ze znanymi osobistościami i gwiazdami sportu.

Biegu św. Dominika otworzy Charytatywny Prolog „Goń św. Dominika” 1200 m dla 1500 uczestników - rodzice i dzieci, młodzież, starsi. Bezpłatny marszobieg wystartuje z Centrum Długiego Targu, z metą przy Neptunie.

W Prologu nie ma opłat startowych. Pierwszych

zapisanych 1500 osób na STARCIE otrzyma koszulkę promocyjną, w której wystąpi w Prologu. Na mecie pierwszy 1500 osób otrzyma „Pakiet Regeneracyjny”. Zwycięzcami będą wszyscy, którzy staną na starcie i osiągną metę w dowolny sposób. Uczestnicy mogą przekazać dobrowolną wpłatę (sugerowana kwota 5 zł) na cel charytatywny ustalony przez Radio Gdańsk.

W ramach tegorocznej edycji w Biegu Kobiet 5 km - LOTTO CUP przygotowano 500 miejsc startowych, a w Biegu Mężczyzn 5 km - MSiC CUP 5km do dyspozycji jest 700 miejsc

startowych. W tych biegach rozszerzono łączoną Klasyfikację Drużynową. Uczestnicy pobiegą bardzo atrakcyjną pętlą prowadzącą przy Teatrze Szekspirowskim.

Liderzy opinii zaprezentują się w Biegu VIP-ów - ENERGA CUP.

Niepełnosprawni paraolimpijczycy wystąpią w Wyścigu „wózkarzy” - PFRON CUP.

Kwalifikowanych Amatorów Mężczyzn, którzy dysponują odpowiednimi wynikami i czują się na siłach mogą sprawdzić się w Biegu Elity Mężczyzn GDAŃSK CUP - Mistrzostwa Polski 10 KM.

Dla zwycięzców i uczestników Biegu przygotowano

atrakcyjne nagrody i benefity.

Program czasowy

- 13:50 Prolog Charytatywny „Goń św. Dominika” 1200m dla 1500 uczestników
- 14:33 WYŚCIG „Wózkarzy” PFRON CUP na dystansie 3,76 km (4 rundy po 940 m)

- 15:05 BIEG KOBIEC - LOTTO CUP 5 km (245 m + 3 x pętla o długości 1585 m; start Długa przed Złotą Bramą)

- 16:05 BIEG MĘŻCZYZN - MSiC CUP 5 km (245 m + 3 x pętla o długości 1585 m; start Długa przed Złotą Bramą)

- 17:00 BIEG VIP-ów - ENERGA CUP na dystansie

940 m (jedna runda)
- 17:30 BIEG ELITY MĘŻCZYZN - GDAŃSK CUP; Mistrzostwa Polski 10km (600 m + 10 rund po 940 m)

TL



FESTIWAL BIEGOWY

Hale tenisowe

Wynajem,
szkolenie dzieci
i młodzieży

tel. 604-576-035



Aktywne wakacje z GOKF i Energa

Treningi atrakcyjniejsze od plażowania

Od początku wakacji w ramach letniej akcji Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej przez pięć dni w tygodniu na stadionie lekkoatletycznym przy ul. Grunwaldzkiej odbywały się zajęcia lekkoatletyczne.

Stadion przy ul. Grunwaldzkiej przez pięć dni w tygodniu, oczywiście jeśli tylko pogoda przeszkadzała, tętnił życiem. Odbywały się zajęcia dla osób trenujących lekką atletykę w sekcjach GOKF, które doskonaliły się w swoich konkurencjach. Odbywały się również zajęcia rekreacyjne.

- W ramach aktywnego lata z GOKF prowadzę zajęcia rekreacyjno-sportowe lekkoatletyczne - powiedział **Adrian Czwojda**, nauczyciel Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej. - Na początku wakacji na zajęcia przychodzili dzieci starsze, bardziej zaawansowane lekkoatletycznie. Uczestnicy tych zajęć skupiali się na doskonaleniu techniki w swoich konkurencjach.

Teraz ćwiczą młodszy, którzy zaczynają się interesować lekkoatletyką i chcą poznać konkurencje. Na zajęciach dzieci mają okazję sprawdzić swoje umiejętności i możliwości oraz je rozwijać. Zajęcia są urozmaicone. Są wyścigi rzędów, skoki w dal, skoki wzwyż. Jest podobnie jak na zajęciach starszej grupy, ale w formie zabawy.

Na zajęciach pojawiło się do 20 osób, w wieku od 8 do 14 lat. Dlaczego zamiast leżeć na plaży i opalać się dzieci przychodzą na zajęcia lekkoatletyczne?

- Przychodzę na zajęcia żeby się ruszać, a nie siedzieć i nic nie robić - wyznała **Ala Gumkowska**, lat 13. - W trakcie roku szkolnego trenuję lekką atletykę. Lubię biegać. Najlepiej czuję się na bardzo krótkich dystansach, ale również na długich dystansach. Na razie nie wiem na jakie biegi się zdecyduję, bo nie znam swoich możliwości. Nie miałem jeszcze okazji wystartować na żadnych zawodach.

- Zdecydowałam się przyjść na zajęcia żeby się poruszać i żeby kondycja mi nie spadła - powiedziała **Weronika Furmaniak**, lat 13. - To jest też coś innego w wakacje. Chodzę na

zajęcia lekkoatletyczne, ale też na inne i jeszcze nie wybrałam swojej dyscypliny. Z konkurencji lekkoatletycznych bardzo lubię skok w dal.

- Na plaży jak się opalam to jest nudno, dlatego wolę przyjść na zajęcia lekkoatletyczne - powiedział **Kacper Strusiński**, lat 12. - Można tu potrenować, pobawić się. Trenuję lekkoatletykę. Specjalizuję się w biegach dłuższych na 1000 metrów, a czasami biegam nawet na 5000 metrów. W tym roku brałem udział w finale ogólnopolskim Czwartków Lekkoatletycznych w Łodzi. Na zawodach startuję również w skoku w dal. Wakacyjne zajęcia pozwalają mi utrzymać formę.

- Lubię się opalać, ale nie tak bardzo jak treningi - przyznał **Dominik Szwed**, lat 11. - Nie chcę wypaść z formy. Biegam na długich dystansach i ciężko byłoby później wrócić do formy.

Tomasz Łunkiewicz

